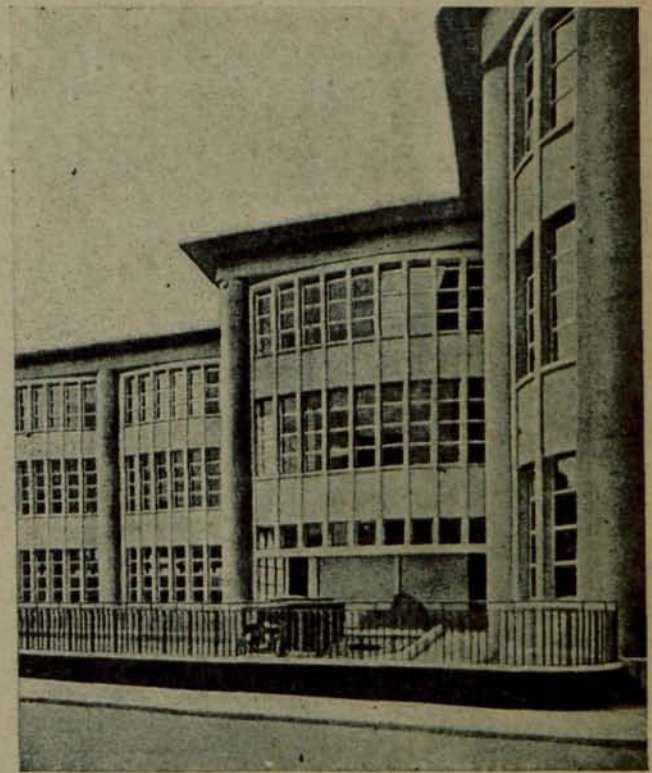


1338
ROK - X - 1934

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO



7

WARSZAWA

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

Wydawnictwo „Spółdzielni Wydawniczej Architektów Polskich“ w Warszawie.

Zarząd S.W.A.P. i Redakcja: prof. Marjan Lalewicz, arch. Teodor Bursze, arch. Tadeusz Nowakowski.

Zastępcy: arch. Julian Lisiecki, arch. Henryk Stifelman, arch. Romuald Miller.

Rada Nadzorcza S.W.A.P.: arch. Franciszek Lilpop, arch. Gustaw Trzciniński, arch. Zygmunt Wóycicki.

Zastępcy: arch. Witold Matuszewski i prof. Czesław Przybylski.

Komitet Redakcyjny: arch. arch. *Bruckalski Stanisław, Bursze Teodor, Gutt Romuald, Lalewicz Marjan, Lisiecki Julian, Matuszewski Witold, Marzyński Stanisław, Miller Romuald, Niemojewski Lech, Nowakowski Tadeusz, Przybylski Czesław, Stifelman Henryk, Tomaszewski Leonard, Wóycicki Zygmunt, Żórawski Juliusz.*

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 40, tel. 9-52-87.

Konto czekowe P. K. O. 11020

WARUNKI PRENUMERATY.

Prenumerata miejscowa:		Na prowincji (z przesyłką):		Egzemplarz pojedynczy	
Kwartalnie	zł. 17.—	Kwartalnie	zł. 18.—	w Warszawie	zł. 6.—
Półrocznie	„ 34.—	Półrocznie	„ 36.—	Na prowincji (z przesyłką) „	6.50
Rocznie	„ 68.—	Rocznie	„ 72.—	Zagranicą	„ 8.—

Pod nadesłanym zgóry adresem Administracja wysyła każdorazowo żądany numer pisma za zaliczeniem pocztowym.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem:		Za tekstem:		3-a i 4-a strona okładki:	
Cała strona	zł. 400.—	Cała strona	zł. 350.—	Cała strona	zł. 450.—
Półowa strony	„ 210.—	Półowa strony	„ 180.—	Półowa strony	„ 250.—
Ćwiartka strony	„ 120.—	Ćwiartka strony	„ 100.—	Ćwiartka strony	„ 150.—
		Strona artykułu opisowego „	500.—		

OGŁOSZENIA DROBNE.

Adres w branży rozmiar 10×90 mm. łącznie z pren. na cały rok zł. 100.—, płatne zgóry przy zamówieniu. Za każde następne 5 mm. wys. dopłata zł. 50.— rocznie. Koszt rzeczywisty rysunków i klisz ponosi ogłaszająca się firma. Dział reklam przewiduje także, poza ogłoszeniami przed i za tekstem, specjalne wkładki artystyczne jedno i wielobarwne.

TREŚĆ

SOMMAIRE

INHALT

„Architektura i Budownictwo” Nr. 7.

„Architecture et Bâtiment” Nr. 7.

„Architektur und Bauwesen” Nr. 7.

ROMUALD MILLER	203
WL. CZARNECKI — Zakład im. T. Gorceżyńskiego w Poznaniu	205
CZESŁAW PRZYBYLSKI — O akustyce sal przeznaczonych na liczne zebrania	208
ANTONI DYGAT — Wystawa współczesnej architektury francuskiej	312
Wieczory dyskusyjne o architekturze francuskiej	214
Ukształtowanie architekta	225
Stacja Miejska P. L. L. „LOT”	227
ST. MARZYŃSKI — Dom wypoczynkowy w ogrodzie	229
Komunikat SARP’U Nr. 1	231
Przegląd czasopism	233

ROMUALD MILLER	203
WL. CZARNECKI — Maison de santé à Poznań	205
CZESŁAW PRZYBYLSKI — L’acoustique des salles de conférences publiques	208
ANTONI DYGAT — L’exposition d’architecture française à Varsovie	312
L’exposition d’architecture française: Conférences et discussion	214
La formation de l’architecte	225
L’agence urbaine de la Compagnie aérienne „Lot”	227
ST. MARZYŃSKI — Une maison de repos dans un jardin	229
Communiqué No 1 de la Société des architectes polonais	231
Revue des revues	233

ROMUALD MILLER	203
WL. CZARNECKI — Anstalt in Posen	205
CZESŁAW PRZYBYLSKI — Ueber die Akustik der für zahlreiche Versammlungen bestimmten Säle	208
ANTONI DYGAT — Ausstellung der modernen französischen Architektur	212
Diskussionsabende über die französische Architektur	214
Gestaltung des Architekten	225
Städtischer Flugplatz P. L. L. „Lot”	227
ST. MARZYŃSKI — Garten-Erholungsheim	229
Bericht von „SARP” No. 1	231
Durchsicht der Zeitschriften	233

ILUSTRACJE

Arch. Wl. Czarnecki — Zakład Im. hr. T. Gorceżyńskiego w Poznaniu. (205).
Ilustracje do art. prof. Cz. Przybylskiego o akustyce sal, przeznaczonych na liczne zebrania. (208).
21 ilustracyj z Wystawy współczesnej

architektury francuskiej. (212—224).
Arch. Edw. Seydenbeutel — Stacja miejska P. L. L. „LOT”.
Arch. F. Singer — Dom wypoczynkowy w ogrodzie. (229).
Ilustracje do przeglądu czasopism. (233).

DOSKONALONY W CIĄGU 23-ch LAT
PIERWOWZÓR POLSKIEJ SZLACHETNEJ
WYPRAWY ORAZ KAMIENIA SZTUCZNEGO
„TERRAZYT”
DLA ARCHITEKTURY FASAD I WNĘTRZ

Wyprawiono „TERRAZYTEM” liczne gmachy:

FUNDUSZU KW. WOJSK. – GENERALN. INSPEKT. SIŁ ZBROJNYCH
DOWÓDZTWA KORPUSU OCHR. POGR. – MARYNARKI WOJENNEJ
URZĘDU MORSKIEGO – LOTNISKA WOJSK. I CYWILN. I W. IN.

PROSIMY ŻAĐAĆ WYKAZU FASAD

Zakłady Przemysłowe „TERRAZYT” w Warszawie
BIURO: Chmielna 72 – FABRYKA: Wronia 40 – Telef: 672-14 i 288-48

F A B R Y K A
Tekturny Smółcowej i Asfaltu
„ASFALT”
Warszawa, Jerozolimska Nr. 83, tel. 9-94-75 i 9-88-81
Rok założenia 1882.

P O L E C A:

Białą filcową tekturę bitumiczną

„SELENIT”

Idealne pokrycie dachowe.

o r a z

Wszelkie inne materiały izolacyjne, bitumiczne
i smołcowe.

Wykonywa roboty: krycia dachów, asfaltowe
i izolacyjne.

ŻELAZO ZBROJENIOWE

Stal I stęg
zastępuje okrągłe żelazo zbrojeniowe w skali 1 kg. stal
I stęg zamiast 1 kg. okrągłego żelaza.

HUTA BANKOWA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ
Warszawa, Pierackiego 11, tel. 632-40.

Z N A K  FABRYCZNY

Rok założenia 1903

TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW ELEKTROTECHNICZNYCH
INŻYNIER KAZIMIERZ PATZER

Spółka akcyjna

WARSZAWA, LESZNO 98
Oddział handlowy Jerozolimska 9

Zakres działalności

Fabryka rur izolacyjnych wszelkich sy-
stemów i artykułów elektrotechnicznych.

Urządzenia elektryczne o wysokim, sil-
nym i słabym prądzie, budowa elektrowni,
elektryfikacja urządzeń przemysłowych,
remonty, rewizje i stały dozór urządzeń
elektrycznych w przemyśle.

Budowa wielkich rozdzielni dla prądu
stałego i zmiennego.

Wszelkie urządzenia do ogrzewania, go-
towania przy zastosowaniu elektryczności.

Piece elektryczne, grzałki, szczotki, oraz
wszelkie wyroby węglowe i elektrografi-
towe dla potrzeb elektrotechnicznych.

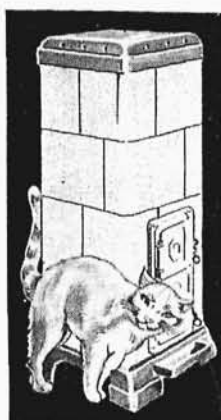
Dostawy wszelkich maszyn i artykułów
elektrotechnicznych. Naprawy dynamo-
maszyn, motorów i grzejników elektryczn.

Oferty i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

TELEFONY:

Wydział instalacyjny 11-59-60. Buchalterja 943-18.
Wydział Sprzedaży 959-26, 959-46 11-59-46.





Z KAFLI STALOWYCH

— DOBRZE GRZEJA
OSZCZĘDNE
NIEZNISZCZALNE

„PIECE SZRAJBERA”

SP. Z O. O.

WARSZAWA, GRÓJECKA 35 — TEL. 9-20-33

FABRYKA ROBÓT ŻELAZNYCH
OZDOBNYCH KUTYCH I KONSTRUKCJI

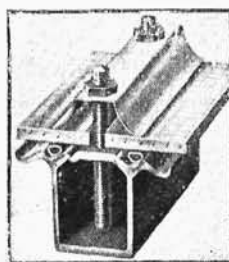
R. KWAPISZ I SYN

Warszawa, Podskarbińska 28. Tel. 10-25-99

WYKONUJE:

KRATY ZWIJANE DO ZABEZPIECZENIA
DRZWI I OKIEN. — ŻALUZJE KRATOWE,
BLACHY FALISTE, HARMONIJKI. — DRZWI
SPECJ. TYPU ZABEZPIECZAJĄCE PRZED
WŁAMANIEM. — DRZWI PRZESUWANE. —
KONSTRUKCJE ŻELAZNE, WIĄZANIA DA-
CHOWE. — WIEŻE, SŁUPY, OKNA, SCHODY,
WINDY. — KRATY ŻELAZNE, Z BRONZU I
MIEDZI. — BRAMY, BALUSTRADY, OGRO-
DZENIA. — WYSTAWY SKLEPOWE, OKIEN-
NICE I OKUCIA ŻELAZNE STYLOWE. —
MARKIZY.

Odnaczona medalem na P. W. K.



„WEMA”

Polska Fabryka Dachów Szklanych Sp. z o. o.

Ruda Śląska

**DACHY SZKLANE
bezkitowe**

syst. „Wema” trwałe, lekkie,
tanie, szczelne

SZYNY KOTWOWE

wpuszczane w belki stropowe
żelbetowe, celem dowolnego za-
wieszania pędni, maszyn i t. p.

LISTWY WĘGŁOWE

— narożniki — z mocnej ocynko-
wanej blachy ukrytej w tynku.

KRATÓWKI

na chodniki, przekrycia wgłębień
przyokiennych, wycieraczki i t.d.

Przedstawicielstwa:

Inż. Wł. Szalkowski
Warszawa

Poznańska 21/13
Tel. 813-21

Poznań, Tarnów, Gdańsk.

NAGRODZONY ZŁOTEMI MEDALAMI: na Wystawie Budowlanej
VI Targów Wschodnich we Lwowie 1926 roku i na północnych Drugich Targach w Wilnie w 1930 roku

HYDROFUGE CASTOR

zabezpiecza od **WILGOCI** przeciekania, wstrzymuje ciśnienie WODY we wszystkich przypadkach, jak to: izolacji rezerwarów, murów, kanałów, basenów; tuneli, tarasów, fasad, szczytów, fundamentów, ścian oporowych, etc.



W Londynie przy placu Piccadilly Circus, naj-
większa z istniejących kolej podziemna została
uszczelniona HYDROFUGE CASTOREM.

HYDROFUGE CASTOR

— dodaje się do zaprawy cementowej

Posiada na składzie:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
MAURZYCY KARSTENS

SPRZEDAŻ w Warszawie, Koszykowa 7, tel. 827-95. W Krakowie: ul. Kleparz 5,
Biuro CASTOR, tel. 102-18. W Katowicach: inż. St. Nitsch, ul. Matejki 5,
tel. 14-15, w Wilnie: Biuro Handlowe M. Jankowski, Ś-to Jańska Nr. 9.

SPRAWA PLACU MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

W sercu Warszawy, w jej psychologicznym centrum, w obrębie placu Żelaznej Bramy i Krakowskiego Przedmieścia z jednej strony, a Wierzbowej i Traugutta z drugiej strony, — mieści się wielki teren nieuporządkowany, który od wielu lat i dzisiaj jest przedmiotem ciągłych rozważań i braku decyzji.

Część jego, Ogród Saski, był kiedyś ogrodem prywatnym Króla Jegomości. Wysokim ogrodzeniem oderwany od świata i stolicy, był miejscem egzotycznego życia, obcym dla życia Warszawy i dla niej niedostępnym.

Oddany później do użytku publicznego, przez tradycję oderwania, pozostał nadal tem, co stolicę w jej sercu dzieli, a nie łączy.

Przypięty do tej części dawny Plac Saski, a dzisiaj Plac Marszałka J. Piłsudskiego, swą dawną rolę zagubił, — a nowej nie stworzył. Dawniej dziedziniec Królewskiego pałacu, później podwórzec dla rewji Wielko-Książęcych, za czasów Konstantego — dzisiaj nie wie jakie zadanie ma spełniać.

Zatracony architektonicznie, z trupią, bo już nieżyjącą osiową koncepcją, otoczony z trzech stron niesharmonizowanymi, bezmyślnymi domami i jarmarcznymi budami, — a z czwartej oparty o zmarnowany pałac Królów Saskich —

— jest wciąż urąganiem dla architektonicznego uporządkowania stolicy, tembardziej bolesnym, że uderzającym w Jej serce.

Dlatego nie należy się dziwić, że myśl tych wszystkich, którzy czują że tutaj leży w zaprzepaszczeniu wielkie zagadnienie stworzenia centralnego architektonicznego akcentu stolicy, — wciąż uporczywie powraca do tego Placu i tego Ogrodu.

Niema prawie miesiąca, żeby nie powstawała w tej sprawie jakaś inicjatywa:

to trawniki na placu, — z drózkami po przekątnych, z owalem i bez owalu, z inicjałami i bez inicjałów,

to pofarbowanie otaczających plac Marszałka J. Piłsudskiego dziwołagów spekulacji budowlanej,

to złożone figury na szczytach tych ruder;

to kolumnady parawanowe;

to łuki trjumfalne,

to tunel pod ogrodem Saskim,

no i, naturalnie, pomniki i pomniki.

Nie da się tego wszystkiego przeliczyć.

W międzyczasie spekulacja, milczkiem, czyni swoje dzieło dalszego niszczenia tego terenu.

Stwarza fakty dokonane.

Niepostrzeżenie, w najdogodniejszej dla siebie chwili, podkrada się pod najslabiej bronione odcinki wielkiego terenu i odgryza od niego co się daje.

Odgryza i pośpiesznie zabudowuje. Z prawem i przeciw prawu.

* * *

W ten sposób, z dnia na dzień, powstaje dalsze zaprzepaszczenie wielkiego architektonicznego zagadnienia centrum stolicy.

W dalszym ciągu w sercu Warszawy drzemie w uspieniu wielka sprawa Jej Architektury, — drzemie i czeka na swoich ludzi.

Niestety, jak dotąd, bezpłodnie.

* * *

Niema zrozumienia, że tutaj nie chodzi o takie czy inne potraktowanie szczegółów,

ani o trawniki na placu,
ani o sposób jego zabrukowania,
ani o sposób zabudowania narożnika przy
zbiegu Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia,
ani o sposób „oberwania” tego narożnika od
strony placu Marszałka Piłsudskiego,
ani o postawienie tu czy owdzie pomnika,
ani nawet o unicestwienie śmiertelnego skreślenia
z przedłużenia Wierzbowej na Mazowiecką, —

— Wszystko to w niczem poruszanej sprawie
nie rozwiąże.

* * *

Tu chodzi o rzecz wielkiej wagi:

**O integralne architektoniczno - urbanistyczne
potraktowanie i rozwiązanie wielkiego terenu
w centrum stolicy państwa.**

Terenu, mającego bezcenną wartość architek-
toniczną.

Tu musi powstać inicjatywa twórcza na nie-
przeciętną skalę, inicjatywa, która nie w kawa-
łeczkach, nie w części, a w całości objąć musi oma-
wiany teren w najszerszych jego granicach, i wy-
tknąć mu jego rolę i zadanie w stolicy:

związać z interesami miasta;
określić jego cele;

unicestwić dotychczasową rolę — zawali-
drogi w ruchu miasta;

dostosować do obecnych warunków ruchu
motorowego;

rozwiązać komunikacyjnie;

Saski Ogórek wcielić w miasto — otworzyć;

Plac Marszałka Piłsudskiego związać z Ogro-
dem Saskim i Krakowskim Przedmieściem —

i wtedy dopiero:

na to tło rzucić wielką inicjatywę architektonicz-
ną, bez której Warszawa nadal będzie tem, czem
jest dzisiaj, t. j. miastem o zakroju prowincjo-
nalnym.

* * *

Stwierdzamy:

1) że w centrum stolicy, w obrębie ulic—plac
Żelaznej Bramy a Krakowskie Przedmieście, Trau-
gutta a Ossolińskich i Wierzbowa — istnieje wiel-
ki nieuporządkowany teren, którego rola i cele są
w stosunku do dzisiejszych i przyszłych potrzeb
stolicy — niewyjaśnione, i że teren ten już dzisiaj
jest zawadą w normalnem życiu stolicy; i

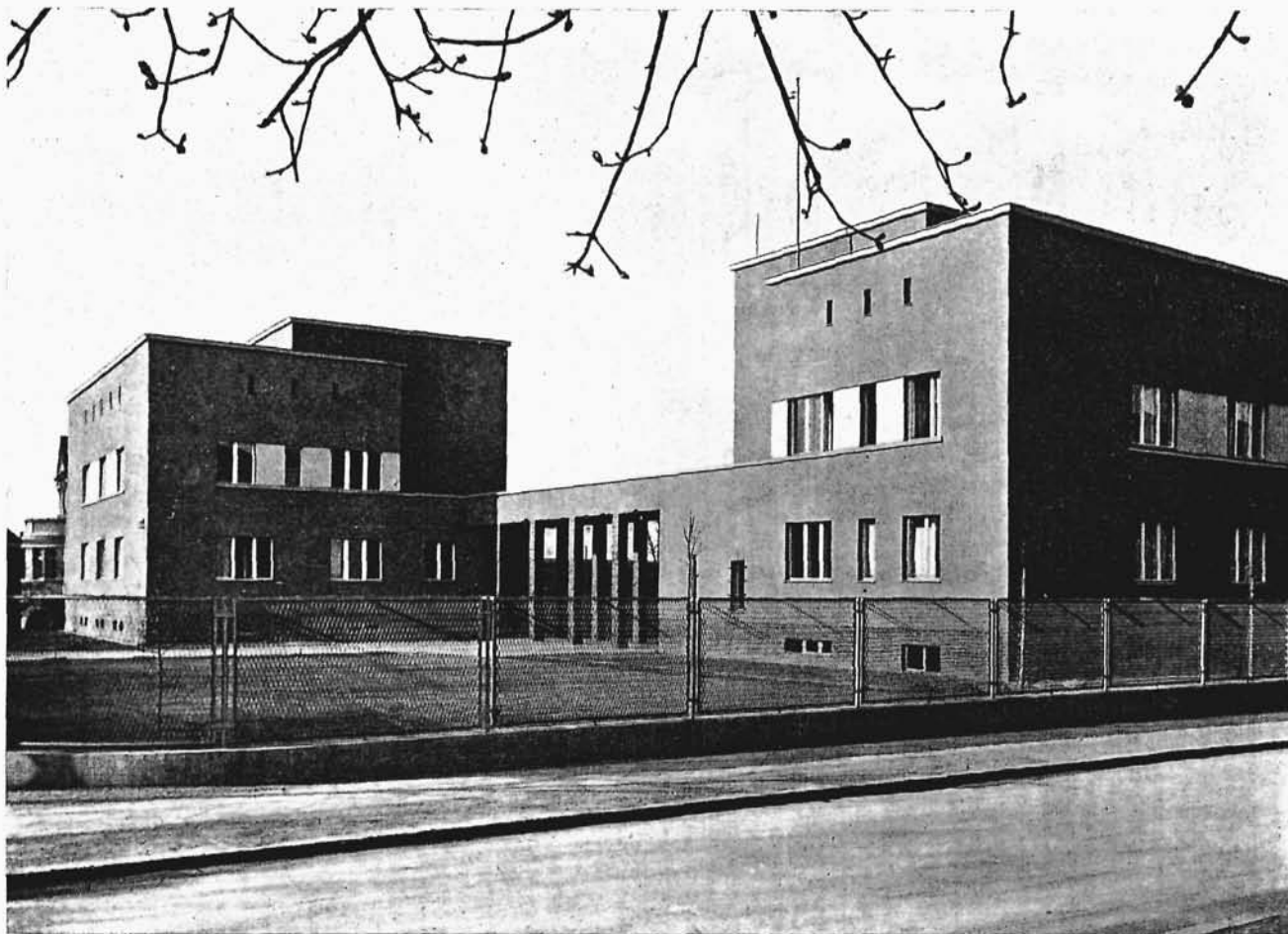
2) że dotychczasowe próby rozwiązania szcze-
gółów tego zagadnienia, w oderwaniu od jego ca-
łości, jak drogą konkursów architektonicznych,
tak i drogą prywatnej inicjatywy, — żadnego wy-
niku dać nie mogły, gdyż jest niemożliwe roz-
wiązanie szczegółu — nierozwiązanej całości.

W związku z tem stawiamy wniosek:

Sprawa uporządkowania i architektonicznego
ujęcia oraz rozwiązania placu Marszałka Piłsud-
skiego, Ogrodu Saskiego i Placu Małachowskiego,
wraz z ich otoczeniem, wymaga inicjatywy archi-
tektoniczno - urbanistycznej, która powstać może
jedynie w wyniku konkursu architektonicznego
na rozwiązanie całości tego terenu, — w oparciu:

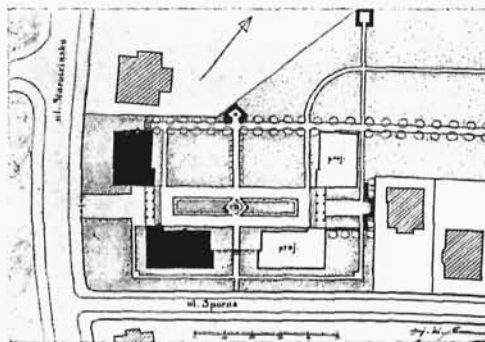
o szeroko i fachowo postawiony program tego
zagadnienia, który winien być opracowany przez
Zarząd Stolicy, przy współudziale najbardziej po-
wołanych do tego czynników, a w tej liczbie przed-
stawicieli Stowarzyszenia Architektów R. P., jako
jedyniej reprezentacji fachowych sił architekto-
nicznych w Polsce.

W trosce o uporządkowanie architektoniczne
stolicy państwa, apelujemy w tej sprawie do Jej
Zarządu. Romuald Miller.



Arch. Władysław Czarnecki (Poznań). Zakład im. T. Garczyńskiego w Poznaniu.

Fot. S. Ulatowski.

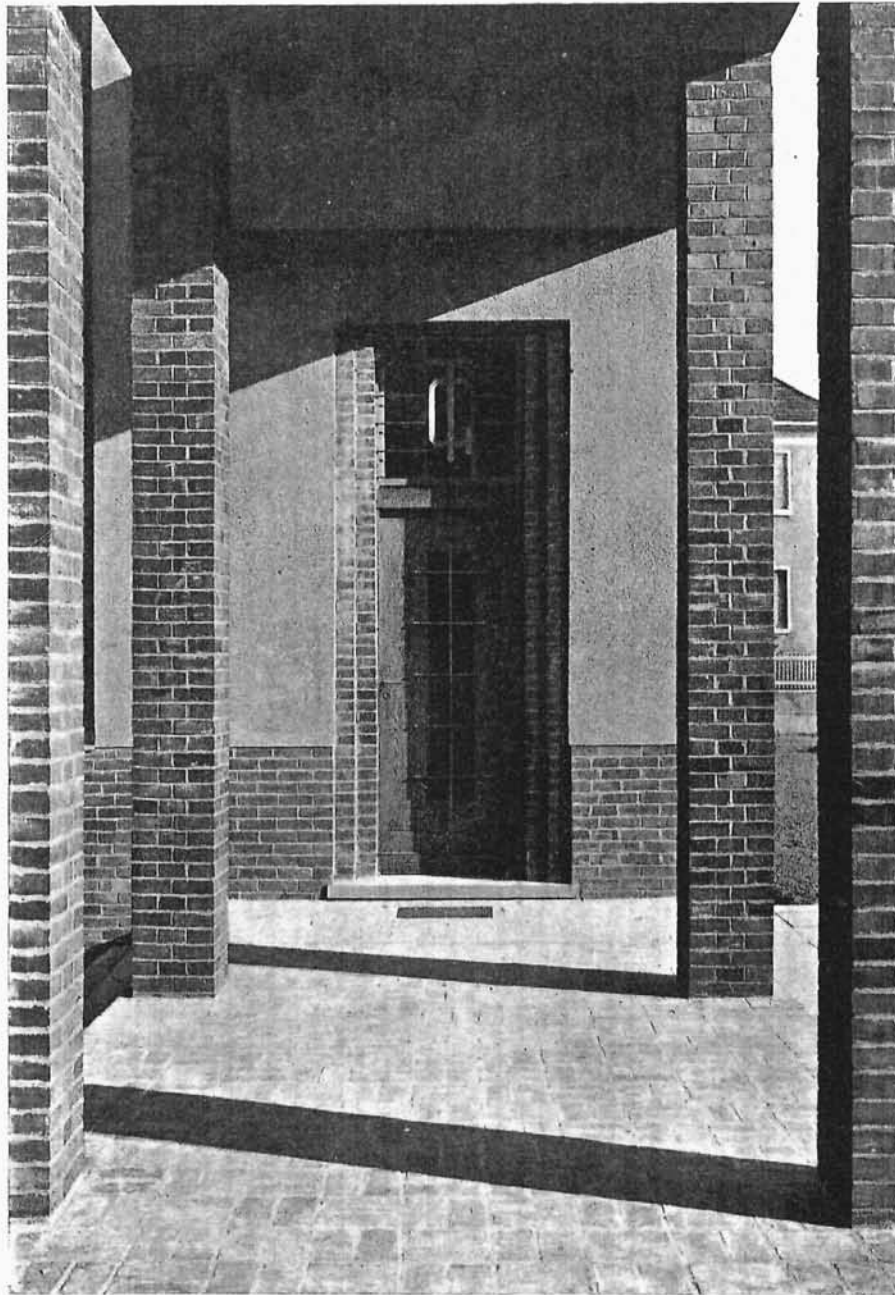


Syluacja.

ZAKŁAD im. T. GARCZYŃSKIEGO W POZNANIU

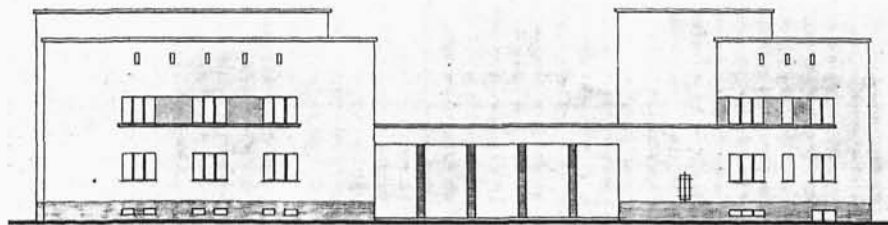
Tadeusz Garczyński w r. 1836 stworzył fundację przeznaczoną na utrzymanie Zakładu, w którym starsze panie lub wdowy po opłaceniu pewnej kwoty otrzymują dożywotne mieszkanie. Kuratorjum fundacji postanowiło w roku ubiegłym wybudować nowy Zakład, któryby odpowiadał nowoczesnym wymaganiom mieszkaniowym. Na terenie zakupionym przy ul. Starościń-

skiej obok toru kolejowego, zaprojektowano zgodnie z wymaganiami strefowymi dla dzielnicy willowej, cztery oddzielne budynki mieszkalne. Dwa z nich już zostały wybudowane w roku ub. Mieszcją się w nich mieszkania pensjonariuszek składające się w klasie I z 2 pokoi i kuchni, w klasie II z jednego pokoju i wspólnej kuchni. Każda z pensjonariuszek prowadzi samodzielne gospo-



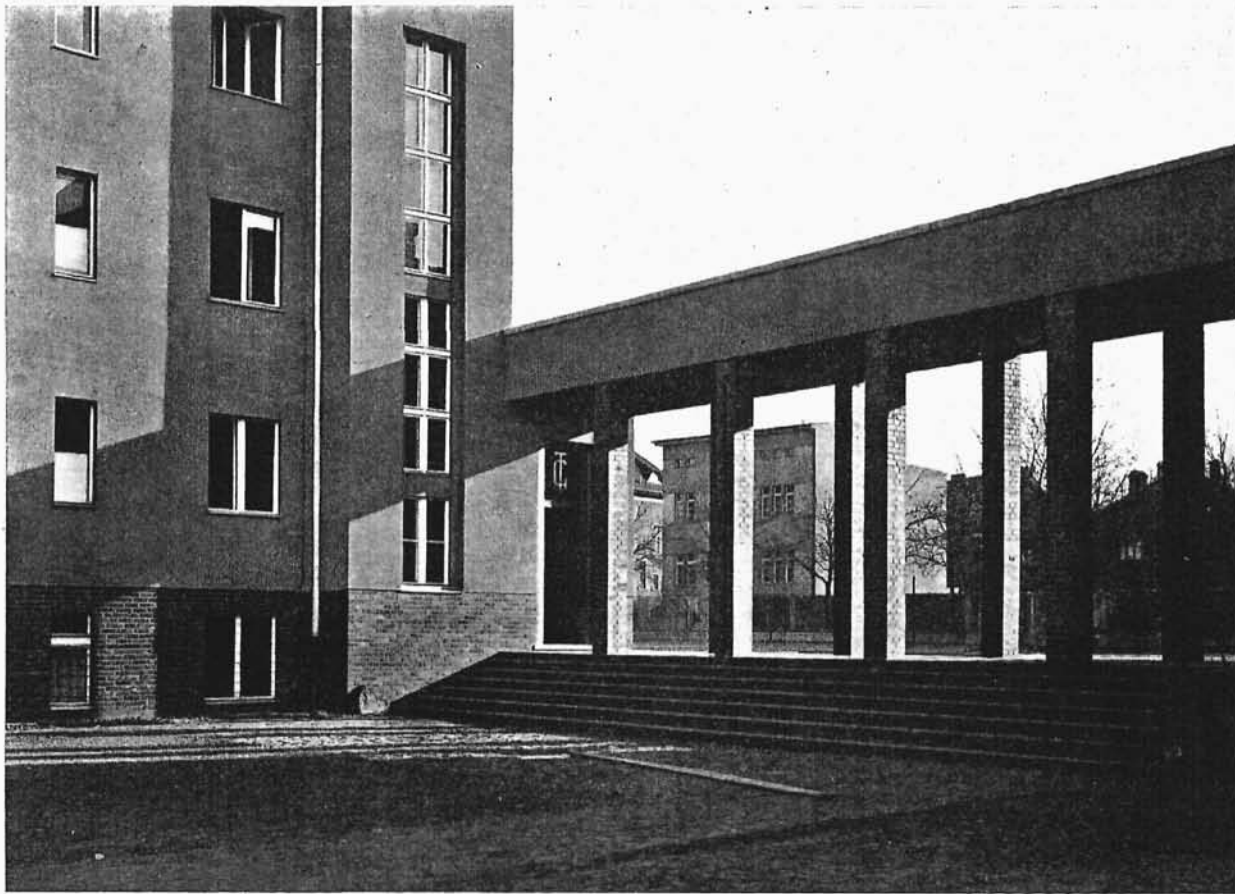
Fot. S. Ulatowski.

Widok na drzwi wejściowe z pod kolumnady.



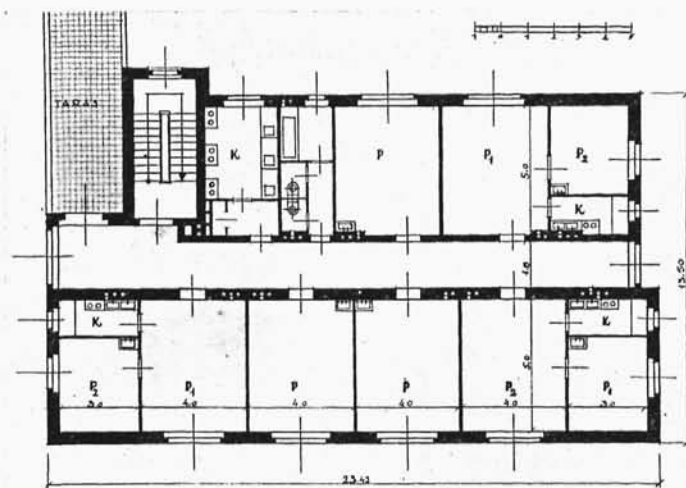
Elewacja frontowa.

Arch. Władysław Czernecki (Poznań).
Zakład im. T. Garczyńskiego w Poznaniu.



Widok od ogrodu.

Fot. S. Ulatowski.



Rzut piętra.

Arch. Władysław Czarnecki (Poznań). Zakład im. T. Garczyńskiego w Poznaniu.

darstwo. Kuchenki wyposażone są w aparaty gazowe, zmywak, zlew, szafki na naczynie i stół ze szpiżarką pod oknem. Kolumnada z tarasem łączy oba budynki i stanowi przejście do ogrodu ze względów terenowych znacznie obniżonego. Budynki od strony ogrodu posiadają cztery pełne kondygnacje, od strony zaś ulicy tylko dwie. Nadto domy te są zaopatrzone w central-

ne ogrzewanie i wszelkie instalacje wodne, gazowe i elektryczne, umywalnie w pokojach, podłogi parkietowe, posadzki w korytarzach i na schodach wyłożone gumą, cokoły, schody i kolumny wykonane w klinkierze. Budowę prowadzono systemem gospodarczym. Koszt budowy 1 m 3 budynku wraz z niwelacją terenu i ogrodzeniem wyniósł 30,— zł.

O AKUSTYCE SAL PRZEZNACZONYCH NA LICZNE ZEBRANIA

W dziele p. t. Musurgia Universalis autor tegoż, pater Kircher twierdzi, że akustyka nie posiada dla niego tajemnic i że gotów jest wznieść salę, w której na pytanie: quod tibi nomen?, — echo odpowie: Constantinus. Należy żalować, że tego nie zrobił.

Kiedy po otwarciu opery paryskiej zapytano Garniera czemu zawdzięcza doskonałą akustykę widowni, — odpowiedział, że wypadkowi jedynie. Nie chciano mu wierzyć.

Jesienią 1913 r. rozpoczęto próby czytane na scenie zaprojektowanego przezemnie Teatru Polskiego; oczekiwałem z pamiętnem mi napięciem nerwów na wyniki akustyczne. Udało się.

Tak, — do niedawna sytuacja architektów była pod tym względem tragiczna i upokorząca: los sprzyjał, lub zawodził.

Pierwsze usiłowania wykrycia zasad racjonalnego, ze względu na akustykę, kształtowania sal datują bodaj od 1860 r., kiedy zjawily się prace fizyków francuskich Lachez i Cavos. Uszły one jednak uwadze Garniera, tak jak i mnie nieznanym był fakt, że w 1861 r. zjawila się publikacja Stanisława Przysańskiego p. t.

„O akustyce sal przeznaczonych na liczne zebrania”, będąca skrótem wykładów dla studentów wydziału Sztuk Pięknych b. Szkoły Głównej. Dzisiaj, kiedy zasady akustyki wykładane są we wszystkich uczelniach architektonicznych, miłą jest myśl, że uczelnia polska była bodaj pierwszą, która wykłady te wprowadziła pod ogólną nazwą: fizyki stosowanej do architektury.

Obecne zdobycze wiedzy o akustyce zawdzięczamy przede wszystkim wyższym uczelniom amerykańskim, mądrze i obficie dotowanym przez państwo (prof. Sabine i inni), badaczom niemieckim (n. p. dr. Michel), wreszcie rosyjskim (prof. Liwszyc).

W wyniku tych badań otrzymujemy wskazania tak konkretne, że obecnie już nie ma okoliczności łagodzących dla architekta, który zaprojektował złą pod względem akustycznym salę.

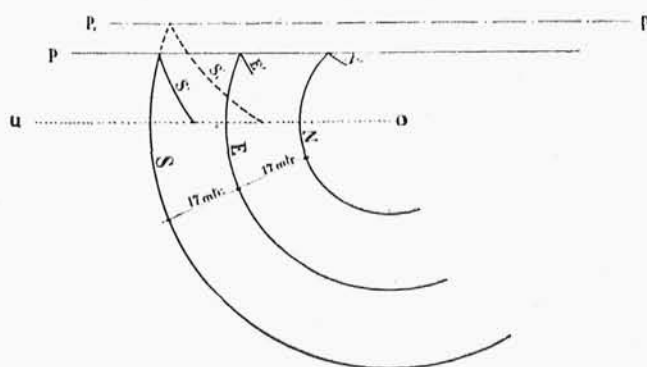
Dokładna znajomość tajników akustyki pozwala nam obecnie porywać się na zadania nierozwiązalne doniedawna. Dzisiaj możemy podjąć się śmiało zaprojektowania sali na kilkanaście tysięcy osób z zupełną pewnością, że normalny głos ludzki dostatecznie ją obsłuży.

Mniejsze sale, normalnie spotykane w praktyce, można zaprojektować prawidłowo, opierając się na kilku prostych wskazaniach i obliczeniach bardzo nieskomplikowanych. Ponieważ łamy A i B nie nadają się do wyczerpującego potraktowania sprawy, ograniczę się do wystarczającego dla celów praktycznych skrótu.

Na wstępie trzeba jednak wymienić kilka pojęć ogólnych, uzupełniających naszą, w szkołach średnich

nabytą, wiedzę o właściwościach fizycznych i fizjologicznych dźwięku i mowy.

Człowiek, mówiąc, wydaje około 20 różnych dźwięków na sekundę. Układ fal dźwiękowych mowy przedstawia się w sposób następujący: w odstępach $1/20$ s. zjawiają się dźwięki, które w postaci fal kulistych mkną jedna za drugą, w przestrzeni powietrznej. Ponieważ średnia szybkość dźwięku wynosi około 340 mt., odległość między następującymi po sobie falami wynosi $\frac{340}{20}$ t. j. 17 m. b. Fakt ten ilustruje rys. nr. I.



Rys. 1

Fale, posuwając się we wszystkich kierunkach, trafiają na przeszkody w postaci ścian, sufitu i podłogi, odbijają się, tracą część energii, i dają dodatkowy układ fal pierwszego odbicia i dalszych.

Przypuścimy, że trzy narysowane fale odpowiadają słowu „sen”, — wówczas pierwsza niesie na sobie dźwięk S, następna — E, ostatnia — N. Jeżeli pierwsze odbicie pierwszej fali — S' ulokuje się między falą emisyjną S i następną E, t. j. w odległości mniejszej od 17 m. za pierwszą, mierząc po linii prostej, od źródła dźwięku do ucha słuchacza, nastąpi w z m o c n i e n i e dźwięku S, — jeżeli natomiast odległość ta przekroczy 17 m., nastąpi z n i e k s z t a ł c e n i e dźwięku E. (jak to ma miejsce przy P, — P, i S!).

Przypuścimy w dalszym ciągu, że całe słowo „sen” zostało już raz usłyszane, wszystkie trzy fale powędrowały dalej, następnie odbiły się o jakąś dalszą przeszkodę i dotarły ponownie do ucha po upływie czasu większym od $3 \frac{1}{20}$ sc., — wówczas nastąpi zjawisko e c h a. Zjawisko te obserwujemy przeważnie na wolnej przestrzeni, kiedy głos odbija się od dalekich ścian górskich lub lasów, zdarza się ono jednak i w salach zamkniętych: w sali paryskiego Trocadero, przed przeróbką, echo było tak wyraźne, że trzeba się było zdecydować kogo słuchać, — mówcy, czy jego echa; na pewnym meetingu, zwołanym przez ś. p. Jauresa, słuchałem z powodzeniem echa jego głosu.

Przy odbijaniu się fal dźwiękowych, fala odbita zdaje się wychodzić z punktu, który jest zwierciadla-

ilość miejsc metodą graficzną, dla uzyskania pewności, że zjawiska echowe nie będą miały miejsca.

Pozatem dokładna znajomość metody graficznej jest potrzebna w wypadkach, kiedy projektujemy sale-olbrzymy: dążenie do całkowitego wykorzystania energii fal odbitych musi się oprzeć na dokładnym obrazie ich układu i pokieruje nami w kształtowaniu sali od początku do końca.

Na użytek codzienny wystarcza obliczenie podźwięku.

P o d z w i ę k.

Jeżeli w sali zamkniętej wywołać dźwięk, a następnie go przerwać, to fale odbite będą wywoływać efekty dźwiękowe jeszcze przez czas jakiś. Czas ten jest różny dla różnych sal i zamyka się w granicach od ułamka sekundy do 10 s. i więcej.

Czas trwania podźwięku daje się wyliczyć według formuły:

Form. I.

$$t = 0,164 \frac{V}{\Sigma \alpha s + \alpha N}$$

gdzie 0,164 jest współczynnikiem stałym, V oznacza objętość sali w m. sześć, $\Sigma \alpha s$, — sumę wszystkich powierzchni ograniczających salę, pomnożoną przez współczynniki pochłaniające materiałów, z których wykonane zostały poszczególne partje ścian, sufitu i podłóg, N — ilość widzów, pomnożoną przez współczynnik pochłaniania, który wynosi średnio 0,44, jeżeli nie wyodrębnić płci. (niewiasty pochłaniają więcej).

TABLICA WSPÓŁCZYNNIKÓW α WEDŁUG SABINE'A i WATSONA.

Dla: okna otwartego, lub drzwi	1	
wentylatora (50% zasłony)	0,5	
ściany ceglanej 18 cali.	0,032	
----- malowanej	0,017	
----- na cemencie	0,025	
szkła normalnej grubości	0,027	
linoleum	0,03	
marmuru	0,01	
tynku na drzewie	0,034	
----- siatce	0,033	
----- dachówce	0,025	
boazerji	0,061	
----- lakierowanej	0,03	
wojłoku gr. 1 cal niemalowanego.	0,55	
----- malowanego	0,25	— 0,45
----- 2 cale niemalowanego	0,70	
----- malowanego	0,40	— 0,60
insulitu 1/2 cal.	0,31	
akustoli	0,36	
dywanu niewelnianego	0,15	
----- welnianego	0,20	
----- wel. grubego	0,25	
wschodniego b. grubego	0,29	
----- b. fałdzistego	0,5	— 1
portjery	0,23	
kretonu na ścianach	0,15	
rośliny pokojowej	0,11	
korka 2,5 ct. na ziemi	0,16	
krzesła jesionowego (licz. w m. kw.).	0,038	
otwartej sceny w zal. od umebłow.	0,25	— 0,4
słuchaczy (przy obl. na m. kw.)	0,96	
Dla oddzielnych przedmiotów:		
Słuchacz w ogólnej masie	0,44	

Mężczyzna	0,48
Kobieta	0,54
Krzesło jesionowe	0,017
ławka	0,019
mięki mebel w zal. od wykończenia	0,09 — 0,23
poduszka skórzana	0,21
krzesło wyż. włosiem w skórze	0,28

Wyliczone według formuły I i tablicy a SABINE'A — t — daje zadziwiająco ściśle rezultaty: niedawno urząd wojewódzki poznański zwrócił się do mnie z prośbą o wskazanie środków naprawy akustyki w audytorjum nowego Anatomicum w Poznaniu, gdyż okazało się po wykończeniu, że nie nadaje się ono do użytku. Obliczenie t dało 10,4 sek., zaobserwowane na miejscu wynosi 10 sek.; zgodność jest frapująca i leży w granicach dopuszczalnych pomyłek obserwatorów.

Egzystuje jeszcze jedna formuła uproszczona dla określania t, nadaje się ona jednak tylko dla badań wstępnych, prowadzonych przy szkicowym ustaleniu wymiarów i wyposażenia sali; forma jej jest następująca:

Form. II.

$$t = 0,164 \frac{V}{\sqrt[3]{V^2 + \alpha N}}$$

Czas trwania podźwięku odgrywa rolę decydującą dla właściwości akustycznych sali: jeżeli trwa zbyt długo, — sala jest zgiekliwa, poszczególne dźwięki zlewają się w chaotyczną wrzawę, a nawet mogą się zdarzyć objawy echowe; przy zbyt krótkim trwaniu, — dźwięki stają się jakby siekane, tracą właściwą barwę, stają się suche.

Każda sala posiadać powinna właściwy jej, najkorzystniejszy, czas trwania podźwięku, tak zwane T o p t i m u m.

Liwszyc podaje następujące własne formuły dla T opt.

Form. III:

$$(10,23 - \lg_{10} V) T \text{ opt} + 0,97 (0,4 - \lg_{10} V) \sqrt{T \text{ opt}} = 6$$

lub Form. IV:

$$\lg_{10} V = 8,5 + \lg_{10} T \text{ opt} - \frac{6,194}{\sqrt{T \text{ opt}}}$$

(dokładniejszą od III-ej w granicach 5%)

Form. V: Egzystuje również Form. D-ra Michel'a według której:

$$T \text{ opt} = 0,036 \sqrt[3]{V} + 0,907 \text{ sek.}$$

Ponieważ w skład formuły wchodzi jako jedyna zmienna objętość sali V, Liwszyc wprowadził krzywą dla bezpośredniego odczytywania T opt według właściwego V.

Odczytane tam wielkości podaję poniżej:

objętość sali w m. sz.	T opt. w sek.
5000	1,5
10000	1,7
15000	1,8
20000	1,9
30000	2,0
40000	2,1
50000	2,2
60000	2,25
70000	2,3
80000	2,35
90000	2,4
100000	2,45

Praktyczne zastosowanie podanych wiadomości:

Mając sprecyzowane plany i przekroje projektowanej sali:

- 1) obliczamy jej kubaturę w mt. sz.
- 2) obliczamy kwadratury powierzchni pochłaniających w mt. kw., segregując je według materiałów, z których zostały wykonane, mnożymy każdą pozycję przez właściwy dla danego materiału współczynnik pochłaniania dźwięku i sumujemy wszystkie pozycje.
- 3) mnożymy ilość widzów, na jaką sala została zaprojektowana, przez 0,44.
- 4) osiągnięte wyniki wstawiamy do formuły I i otrzymujemy w rezultacie:
t — czas w sekundach, określający czas trwania podźwięku w zaprojektowanej sali,
- 5) z formuły III-ej, IV-ej, lub V-ej wyliczamy T opt, albo też bierzemy je z tabeli Liwszycza.
- 6) jeżeli wyliczone w-g p. 4) t jest bliskie do T opt, wyliczonego w-g p. 5), — sala ma zapewnione dodatnie warunki akustyczne; różnica między t i T opt nie powinna przekraczać 10%.

Jeżeli różnica między t i T opt jest większa od 10%, należy zmniejszyć t.

Z formuły I wynika, że t jest proporcjonalne do objętości sali V i odwrotnie proporcjonalne do właściwości pochłaniających sali.

Mamy więc do dyspozycji dwie drogi, albo zmniejszyć objętość sali, albo też powiększyć jej właściwości pochłaniające.

W salach projektowanych mamy obowiązek zmniejszenia kubatury, powiększanie właściwości pochłaniających zmniejsza bowiem siłę dźwięku, co byłoby zjawiskiem wybitnie ujemnym. Jedynie w salach wykonanych, wolno się uciec do powiększania właściwości pochłaniających i to tylko w pewnych, skromnych granicach. Dla zmniejszonego V znajdujemy znów właściwe T opt i tak dalej, dopóki różnica między t i T opt nie zmniejszy się do $\pm 10\%$.

Na zakończenie chcę podkreślić fakt, że niemal wszystkie znane mi przykłady wadliwej akustyki sal wynikają przede wszystkim z ich nadmiernej wysokości; kształt samej sali odgrywa mniejszą rolę, choć należy zaznaczyć, że wszelkie krzywe powierzchnie, ograniczające sale, są niebezpieczne, odbijanie się bowiem fal dźwiękowych od takich powierzchni jest kapryśne, energia dźwiękowa to koncentruje się zbyt w pewnych punktach, to znów zbyt rozprasza.

We wspomnianym audytorjum Anatomicum poznańskiego kubatura wynosi 4340 m. sz., — dla dobrej akustyki powinna ona być wynosić tylko 2330 m. sz., sufit audytorjum był zbyt wysoko wzniesiony, w planie zaś sala była również niepotrzebnie rozdęta. Zaleciłbym obniżenie plafonu i odcięcie pewnej części audytorjum, z przyłączeniem jej do pomieszczenia sąsiedniego. Jeżeli to zostanie wykonane w całej rozciągłości, będziemy się mogli przekonać najlepiej o skuteczności głoszonej teorii.

Dla dokładnego zilustrowania sposobu postępowania przy obliczeniach, dokonywanych według powyższej metody, przytaczam przykład obliczeń, dla wspomnianego Anatomicum w Poznaniu.

Główna sala wykładowa Anatomicum Uniwersytetu Poznańskiego.

Pojemność sali 410 osób;

Objętość wybudowanej sali wynosi $V = 4340 \text{ m}^3$;

Ogólne pochłonięcie dźwięku obliczono w sposób następujący:

Podłoga lastrico	m^2 210,0	$\times 0,015$	— 3,15 jednostek
Okna	m^2 140,4	$\times 0,027$	— 3,79 jednostek
Zasłony okienne	m^2 85,7	$\times 0,23$	— 19,71 jednostek
Wyloty kan. wentyl.	m^2 7,8	$\times 0,50$	— 3,90 jednostek
Tynk ścian. na cegle	m^2 555,1	$\times 0,025$	— 13,88 jednostek
Tynk sufitowy (na podsuf. drewn.)	m^2 370,0	$\times 0,033$	— 12,21 jednostek
Stopnie drewniane	m^2 70,6	$\times 0,061$	— 4,31 jednostek
Ławki drewn. z pulpilami szt.	410	$\times 0,0186$	— 7,63 jednostek
Tablica kryta linol.	m^2 16,8	$\times 0,03$	— 0,50 jednostek

Razem $A_1 = 69,08$ jednostek

Przy pustej sali ogólne pochłonięcie dźwięku wynosić będzie $A_1 = 69$ jednostek

Przy sali wypełnionej do połowy: na 1 osobę współczynnik pochłaniania wynosi; 0,44 — $0,0186 = 0,4214$

$A_2 = 69 + 205 \times 0,4214 = 155$ jednostek

Przy całkowicie wypełnionej sali:

$A_3 = 69 + 410 \times 0,4214 = 241$ jednostek

Trwający podźwięk obliczono w-g wzoru

$$t = \frac{0,164 V}{A} \text{ sek}$$

gdzie V = objętości sali w m^3 , A = pochłonięcie dźwięku; wynosi on przy pustej sali

$$t_1 = \frac{0,164 \times 4340}{69} = 10,4 \text{ sek.}$$

przy wypełnionej do połowy sali:

$$t_2 = \frac{0,164 \times 4340}{155} = 4,6 \text{ sek.}$$

przy całkowicie wypełnionej sali:

$$t_3 = \frac{0,164 \times 4340}{241} = 3,0 \text{ sek.}$$

Najkorzystniejsze zaś warunki akustyczne (optimum rewerberacji) będą przy podźwięku trwającym:

$$t_{\text{opt}} = 0,036 \sqrt[3]{V} + 0,907 \text{ sek} = 0,036 \sqrt[3]{4340} + 0,907 = 1,49 \text{ sek.}$$

Pozostawiając bez zmiany dobór materiałów wykończeniowych wnętrza, korzystne warunki głosowe pozyskać można jedynie przez zmniejszenie kubatury sali

Sala została przeprojektowana, sufit znacznie obniżono, otrzymana wówczas kubatura wynosiła $V_1 = 2330 \text{ m}^3$. Obliczone ogólne pochłonięcie dźwięku w zmniejszonej sali według wyżej wskazanej metody wynosiło:

w pustej sali $A'_1 = 84,69$ jednostek,

w wypełnionej całkowicie $A'_2 = 257,0$ jednostek.

Podźwięk w pustej sali $t'_1 = \frac{0,164 \times 2330}{84,69} = 4,5 \text{ sek.}$

„ w wypełnionej sali $t'_2 = \frac{0,164 \times 2330}{257} = 1,5 \text{ sek.}$

Optimum rewerberacji wynosiło

$$t_{\text{opt}} = 0,036 \sqrt[3]{2330} + 0,907 = 1,4 \text{ sek.}$$

Różnica między trwającym podźwiękiem w wypełnionej sali a optimum rewerberacji stanowi wartość dopuszczalną 6,6%.



Zakłady Limousin (sposobem inż. Freyssinet'a). Hangar dla sterowców w Orly.

ANTONI DYGAT.

WYSTAWA WSPÓŁCZESNEJ ARCHITEKTURY FRANCUSKIEJ

Wystawa współczesnej Architektury Francuskiej została zorganizowana przez Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej i przez Instytut Francuski w Warszawie przy wydatnej pomocy władz rządowych. Projektora nad wystawą raczyli objąć: Prezes Rady Ministrów p. prof. Leon Kozłowski, Ambasador Republiki Francuskiej p. Jules Laroche, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacław Jędrzejewicz oraz b. Prezes Rady Ministrów p. Janusz Jędrzejewicz.

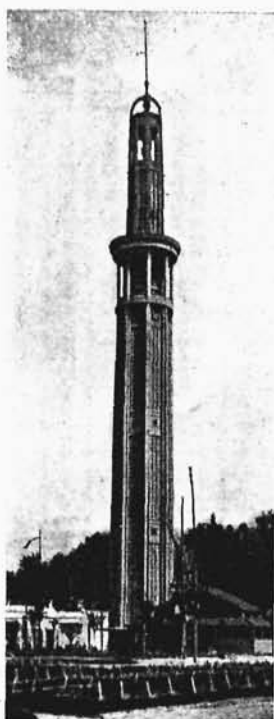
Ekspozycje wystawowe, mianowicie fotografie z dzieł współczesnej architektury francuskiej, zostały rozwieszane w salach Wydziału Architektury. Otwarcie wystawy poprzedziła konferencja prasowa, która odbyła się na terenie samej wystawy w dn. 26 maja r. b., z udziałem 30 przedstawicieli sztuki i prasy. Uroczystość otwarcia wystawy miała miejsce w dn. 28 maja o godz. 12-ej. Zaszczycili ją swoją obecnością: Prezes Rady Ministrów p. prof. dr. Leon Kozłowski, Ambasador Republiki Francuskiej p. Jules Laroche, Minister Komunikacji p. inż. Michał Butkiewicz, v.-Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. ks. Bronisław Żongol-

łowicz, v.-Minister Komunikacji p. inż. Juljan Piasecki, szawskiej Prof. Edward Warchałowski, poczem pan czelni Akademickich, wreszcie liczne grono przedstawicieli sztuki i prasy. Do zebranych, w ilości 450 osób, przemówił Jego Magnificencja Rektor Politechniki Warszawskiej Prof. Edward Warchałowski, poczem pan Premier dokonał otwarcia wystawy.

Wystawa architektury francuskiej, którą oglądaliśmy w Gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, obejmowała francuski powojenny dorobek architektoniczny.

Była to wystawa okrężna, urządzona sumptem francuskiego Ministerstwa Oświaty i Sztuki wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Była to więc wystawa oficjalnej architektury francuskiej.



Arch.: A. i G. Perret.
Wieża w Grenoble.
(wys. 36 m.).

Oficjalnej, to znaczy, że dzieła wystawione przeszły przez selekcję i wybrane zostały jako dzieła typowe, w których odbija się czysta myśl architektoniczna francuska, klasyczna, tradycyjna i akademicka, są one zatem dokumentami tej myśli w epoce dzisiejszej.

Dzieł Le Corbusier'a ani Malle Stevens'a na wystawie nie było; najpierw z tego względu, że formalnie nie są oni Francuzami (Le Corbusier jest Szwajcarem, a Mallet Stevens belgiem), a powtóre dlatego, że twórczość ich nie kroczy według linii pochodzenia i konsekwentnego rozwoju myśli i ducha francuskiego, tak przynajmniej twierdzą francuskie czynniki oficjalne.

Pod względem formy wystawa była bez zarzutu.

Fotografje doskonałe około 200 dzieł wykonanych we Francji i w kolonjach. Wszystkie o jednakowych wymiarach, jednakowo oprawione, efektowne a skromne.

Pod względem treści podzielić można wystawione dzieła na trzy kategorie: 1) te, które istotnie są dokumentami epoki dzisiejszej i które w pochodzeniu francuskiego ducha poprzez czasy stanowią krok naprzód;

2) te, które są tylko przetłomaczone na język dzisiejszy, w istocie zaś nie są niczem innym jak powtarzaniem francuskich form tradycyjnych i przeżytych; 3) te, które są dokumentami epoki dzisiejszej, lecz w których zaznacza się nie tyle ruch francuski ile kosmopolityzm, wobec czego mogłyby one figurować tak samo na wystawie architektury niemieckiej lub amerykańskiej.

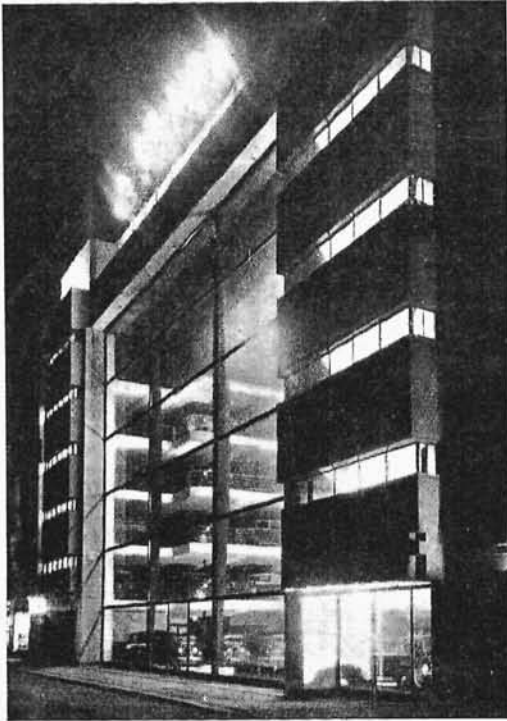
Do tej ostatniej kategorii zaliczyć można gmach wydawnictwa Hachette, projektu architekta Demaret'a, mocno przypominający mendelsohnowskie domy handlowe, arch. Experta-pracownie Szkoły Sztuk Pięknych, garaż arch. Knighta, który, chociaż go należy zaliczyć raczej do kategorii dzieł o charakterze kosmopolitycznym, może najwięcej jednak z pośród nich posiada umiaru, czyli cechy wybitnie francuskiej.

Do drugiej kategorii, dzieł poprawnych jeśli nie wybitnych, należą między innymi ratusz w Montdidier architektów Duval i Gonse, oraz bank arch. Marrast'a.

Do pierwszej kategorii należą przede wszystkim dzieła, w których najwybitniej manifestuje się duch francuski z cechami swego uniwersalizmu, a mianowicie architektoniczno-inżynieryjne budowle Freyssinet'a i L. Bonnier'a, dalej Perret'a, tego pioniera żelbetu, i dalej bardzo interesujący przykład architektury nowoczesnej ceglanej na parterze żelbetowym, jakim jest Szkoła architektów Duval i Gonse, sławny garaż Marbeuf architektów Laprade i Bazin'a, dalej znów poczta w Reims arch. Le Coeur, dzieło raczej ciekawe i sprytne, niż wybitne; dworzec kolejowy w Hawrze arch. Pacon, racjonalny i spokojny; stadion, w którym Tony Garnier jeszcze nie całkiem wyżył się reminiscencyjną ornamentacją greckich. Roux-Spitz'a pomnik, jego również dom przy ulicy Guynemer'a w Paryżu, ten pierwszy przykład architektury mieszkalnej nowoczesnej z oknami leżącymi i, wreszcie, to cacko istne, jakim jest kościół w Elizabethville w Kongo architekta Tournon'a, przykład najdalej idącego czysto artystycznego traktowania żelbetu i doprowadzenia do wyrazu form konstrukcyjnych.

Z fotografii załączonych widać, że pomijając sprawę koncepcyj architektonicznych, samo wykonanie budowli jest precyzyjne, dokładne, staranne, że materiały użyte, czy to będzie kamień, czy marmur, czy cegła, są pierwszorzędne pod względem jakości.

Wystawa ta dowiodła raz jeszcze, jak głęboką rację mają ci, którzy nawołują do czerpania z ducha właściwego narodowi, do którego architekt należy, czerpiąc bowiem z gleby własnej, potrafi wydobyć z niej najgłębsze walory, by pokazać je światu pod wiecznym hasłem: „per patriam ad universum”.



Arch.: Laprade i Bazin.
Garaż Marbeuf w Paryżu.



Arch.: Laprade i Bazin
Garaż Marbeuf w Paryżu.

WIECZORY DYSKUSYJNE O ARCHITEKTURZE FRANCUSKIEJ

Z okazji wystawy współczesnej architektury francuskiej odbył się dnia 1 czerwca 1934 r., w dużej sali Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, pierwszy wieczór dyskusyjny. Obecnych było około 600 osób. Na zebranie przybyli między innymi: vice Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Korsak, prezydent m. stoł. Warszawy Marjan Zyndram-Kościałkowski, dyrektor naczelny Banku Gospodarstwa Krajowego inż. Jerzy Drecki, szereg profesorów uczelni akademickich, oraz liczni przedstawiciele sztuki i prasy.

Przewodniczył dziekan Wydziału Architektury prof. R. Świerczyński.

Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego, zabrał głos prof. dr. Lech Niemojewski, który wygłosił odczyt o idei modernistycznej w architekturze francuskiej:

Architektura francuska ma w dziejach dorobku nowożytnej myśli architektonicznej miejsce wyjątkowe. Renesans włoski zakwitł w cieniu chwały antyku, ruch architektoniczny odrodzenia był podjęty i dokonany w ramach plastyki architektonicznej. Pomimo częstego zwracania się monarchów francuskich o pomoc i radę do artystów włoskich, pomimo zachwyty jaki zauwarzyć się dawał z tamtej strony Alp dla sztuki włoskiej, sztuka francuska pozostawała samodzielna i w tej samodzielności twórcza.

Czasy dzisiejsze uważają modernizm za swoją własność. Mniemamy, że dawniej była tylko rutyna i ślepe powtarzanie istniejących wzorów. Myśląc tak, popełniamy błąd. Jeżeli nazwą modernizm określamy wspinały rozwój nowoczesnej techniki, to również popełniamy błąd, o tyle że postęp techniki istniał zawsze, a jedyną cechą, znamionującą odrębność naszych czasów, jest szybsze tempo tego rozwoju. Modernizm pragnie uniezależnić się od rutyny, pragnie pochwycić sedno sprawy.

Tak pojęty modernizm był jedną z głównych cech architektury francuskiej. Odznaczała się ona zawsze niezależnością myśli. Łączyła w sobie niespożyty moc nowatorską, odkrywczą z obojętnością dla kwestji elewacji. Oto w gotyku rodzi się myśl, ażeby konstrukcje sklepienne potraktować jak zwykle niesklepione budowle, w których funkcje są rozdzielone, jedne elementy wspierają (ściany), inne na tych ścianach spoczywają (stropy). Tak genialny duch francuski stawia problemat konstrukcyjny.

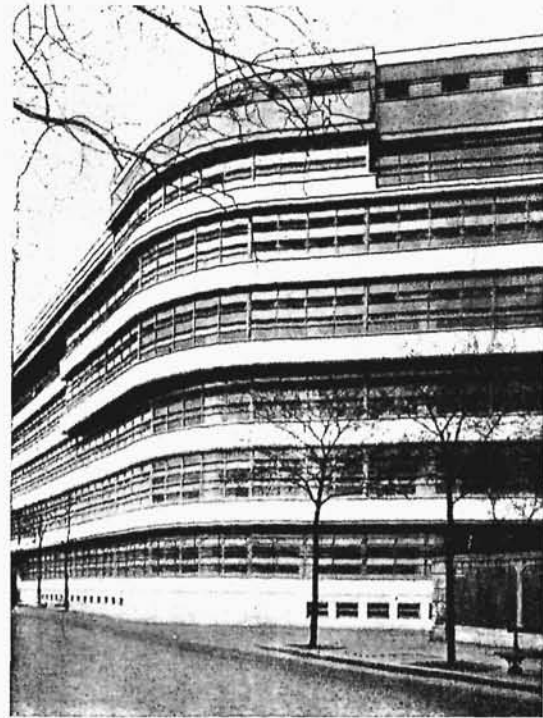
Najgłębszą podstawą duchową architektury francuskiej jest idea nieustannych poszukiwań, nie tylko wokół siebie, ale przede wszystkim w sobie i przykładanie „miary rozumu” do wszelkich spraw, które, zdawałoby się, już ostatecznie zostały rozwiązane.

M i a r a r o z u m u !

To wielkie i ważne słowo. W niej zamknął Kartezjusz miarę swojej filozofji. W niej też leży miara



Arch. Knight. Garaż w Paryżu.



Arch. Demaret. Gmach wydawnictwa „Hachette” w Paryżu.

oceny dzieł francuskiego ducha. I jak tu się dziwić, że Francja, w tak krótkim czasie, zajęła pierwsze miejsce wśród kulturalnych ludów świata; że od siedemnastego wieku, dierży prymat w świecie nauki i sztuki? I czyż można tylko „kaprysem” nazwać rozkaz wielkiego Richelieu, dany Lemercier’owi, aby przygotował plany i wzniósł, według nich, z gruntu nowe miasto, „...które będzie lepsze i piękniej rozmieszczone, niż to, które wielu ludzi starało się sklecić?” (Karterjusz).

W słowach Karterjusza mieści się głęboka nauka. Każdy myślący człowiek powinien umieć i chcieć przewietrzyć od czasu do czasu lamus, jaki ma w głowie. Wyrzucić z niego stare graty frazesów i komunałów. Kiedy bóg młodości architektonicznej, Le Corbusier, pyta poci człowieka potrzebny jest dom i odpowiada: „ażeby go zabezpieczyć przed zimnem, deszczem, złodziejami, przyjaciółmi i t. p.”, to dokonywa w gruncie rzeczy repetytorjum z „Rozprawy o metodzie” Descartes’a.

Stawiajmy problematy, a przekonamy się nie tylko o genialności nauki Karterjusza, ale nadto o nieśmiertelności starożytnej maksymy: „Ars una, species mille”.

Tylko pamiętając o zasadzie karterjańskiej, zrozumimy chociażby ten jeden, z długiego cyklu cudów architektury francuskiej, jakim jest, najpiękniejszy wyraz ośmnastego stulecia: styl Louis XV.

Jest on bowiem zarówno wykładnikiem ducha epoki, jak i ducha narodu. Jest to naprawdę styl, a nie odmiana. Hełkoć wypada mi wspomnieć nazwiska tak szanowne, jak: Watteau, Chardin, Latour, Gabriel, Boffrand, Clodion lub Pajou, chylę głowę przed wspaniałą kulturą

tej epoki, co umiała odrzucić szczydła, po które tak skwapliwie sięgnął następnie Dyrektorjat.

Gdy więc stajemy wobec pytania, czy ruch modernistyczny jest przywilejem naszej epoki, każdy miłośnik architektury francuskiej i jej wspaniałej historii, wskaże na te przykłady, które wymieniłem, a w razie potrzeby, znajdzie ich bez porównania więcej, aby powiedzieć:

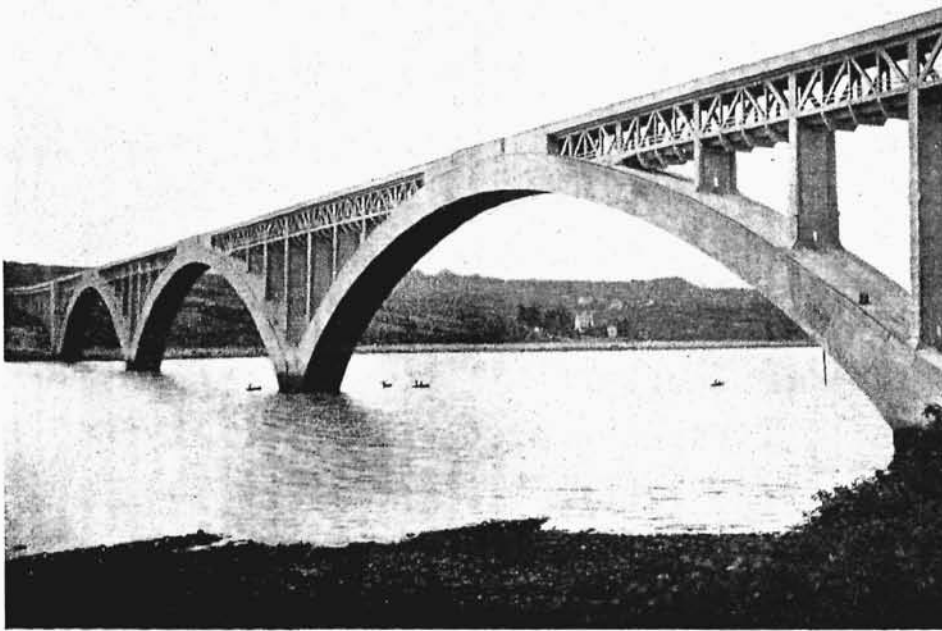
Najgłębszą podstawą duchową architektury francuskiej jest idea nieustannych poszukiwań, nie tylko wokół siebie, ale przede wszystkim w sobie. Przykładanie miary rozumu do wszelkich spraw, które, zdawałoby się, ostatecznie już zostały rozwiązane.

Każde pokolenie artystów francuskich podejmuje na nowo problemat. Wielu z nich pada. Wielu się zniechęca. Ale pozostali wpisują swe nazwiska na pełnych chwały kartach historii francuskiej architektury.

Bezpośrednio po tym odczycie występuje prof. Pierre Francastel:

We wszystkich krajach, mówi on, panuje w XIX w. nie wysoki poziom twórczości w dziedzinie architektury. Jeszcze bardziej podkreśla ten stan rzeczy, wyjątkowy rozwój twórczości w innych dziedzinach, zwłaszcza w technice, z jej niezaprzeczoną postępu w porównaniu z poprzednimi wiekami. I dlatego sztuka plastyczna pozostaje wyprzedzona przez wielkie dzieła inżynieryjne. W ostatnich jednak 30 latach stwierdzamy wyraźne od-

Zakłady Limausin (sposobem in. Freyssinet'a). Most przez rzekę Elom.



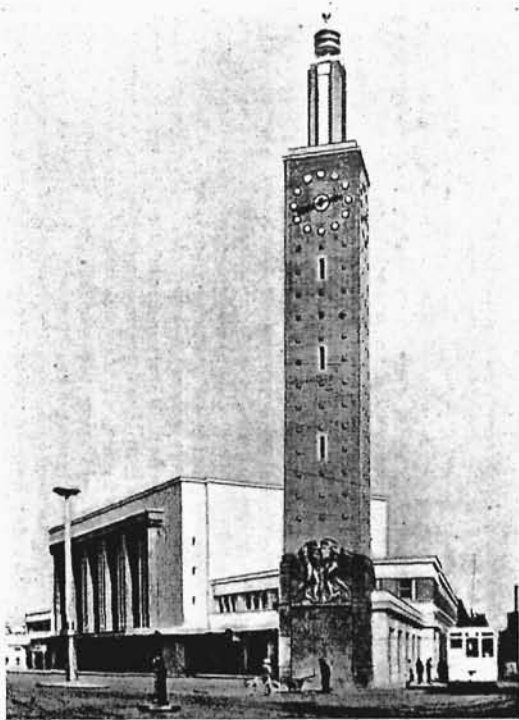
rodzenie się sztuki. Obecna wystawa ma właśnie cele informacyjne: obejmuje ona wszystkie kierunki już powstałe i ogranicza się dlatego do pokazania dzieł wykonanych i istniejących, nie zaś projektów niezrealizowanych.

Pewne ślady powstawania nowoczesnej myśli, związane z powyższem odradzaniem sztuki, występują we Francji już w r. 1890, w szczególności wobec stosowania żelazo-betonu. Zmienia się wyraźnie materiał, ale na razie stare formy i zewnętrzna szata nadal obowiązują. Nowy duch powiał dopiero w pierwszych latach XX w. Wreszcie w dziełach braci Perret przejawia się już swo-

boda, umożliwiająca wyzyskanie technicznych możliwości żelbetu, a wraz z tem nowe formy fasad z ich płaszczyznami, wykładanymi płaskimi taflami z kamienia. O ile podczas wojny postęp zaznaczył się jedynie w dziedzinie samej techniki, o tyle po wojnie architekci, wzbogaceni nowymi technicznymi środkami, nadają twórczości architektonicznej nowy impuls. Ten wielki ruch od r. 1920 do 1930 przedewszystkiem ma być reprezentowany na obecnej wystawie. Rozpiętość przedstawionych tematów jest olbrzymia. Od hangaru dla sterowców powietrznych Freyssinet'a, do kościoła w Raincy Perret'a, wyczuwamy wyraźne wyzwalenie się z więzów dawnych



Arch. L. Bonnier. Pływalnia Butte - aux - Cailles w Paryżu.



Arch. H. Pacon. Dworzec kolejowy
w Hawrze.

szablonów architektonicznych. Wystawa daje prócz tego bogaty materiał w dziedzinie urbanistyki. Pokazuje mianowicie nowoczesne miasta w Maroku i w Indochinach. Znamienne jest również to, że owymi nowatorami są architekci w wieku przeważnie od 45 do 60 lat. Pomimo tych lat są oni ludźmi młodości, zachowując siłę wyobraźni, poszukując nowych form i rozbijając przestarzałe szablony.

Łączy ich jednak wiara w to, że nie tylko wyżej wskazany rozwój techniki jest decydującym w rozwoju

sztuki, bowiem materiały winny pozostać zawsze tylko tworzywem w ręku artysty. Architektura natomiast żywota i twórcza jest całkowicie związana z życiem społecznym i jego potrzebami. Odrodzenie twórczości w architekturze spowodowała właśnie szybka ewolucja społeczna. Postęp jednak nie polega na rzuceniu się w niewiadome i zerwaniu z tradycjami, ale na zmaganiu się wiedzy, tradycją przekazanej, z pragnieniem nowych przeżyć.

Powyższe referaty spowodowały ożywioną dyskusję, która ujawniła wielką rozbieżność poglądów. Tak arch. **Bogumił Rogaczewski**, wspominając najwcześniejszy włoski futurizm i kubizm, podkreśla gorączkowe tempo przeobrażenia życia ludzkiego. Podkreśla ten doniosły wpływ, jaki na formy bytowania i przeżyć człowieka, wywiera sam fakt opanowania przestworzy. W związku z tem wysnuć by można wizję domów, a nawet całych miast „latających”, jako dalszy etap rozwoju twórczości architektonicznej.

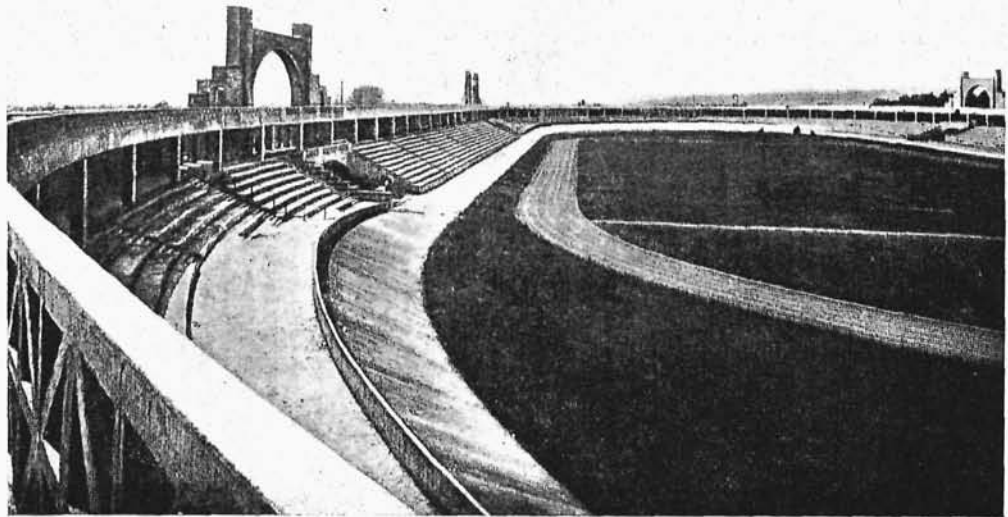
Natomiast inż. arch. **Maksymiljan Goldberg** powraca do czystej analizy twórczości plastycznej. Jego zdaniem prof. Niemojewski nie określił jestestwa modernizmu, a nawiązując do przytoczonych przez prof. Francastela przykładów architektury francuskiej, mówca wyraża pogląd, że o istocie efektu estetycznego w architekturze decyduje pewna gra elementów kontrastujących ze sobą i powodujących nasze emocje. Taką grę emocjonującą może tworzyć zarówno przebrzmiały rząd jasnych kolumn na ciemnym tle w greckiej świątyni, jak również szczegóły wnętrza dostrzegane przez wielkie okno nowoczesnego budynku, w zestawieniu z elementami zewnętrznej elewacji.

Inż. arch. **Roman Piotrowski** przytacza pogląd prof. Niemojewskiego, że modernizm, jako poszukiwanie nowości, istniał zawsze, a w szczególności istniał w architekturze francuskiej, więc nie jest on przywilejem naszej epoki. Mówca przeciwstawia się temu twierdząc, że



Arch. H. Pacon. Dworzec kolejowy
w Hawrze.

Arch. Tony Garnier.
Stadion sportowy
w Ljonie.

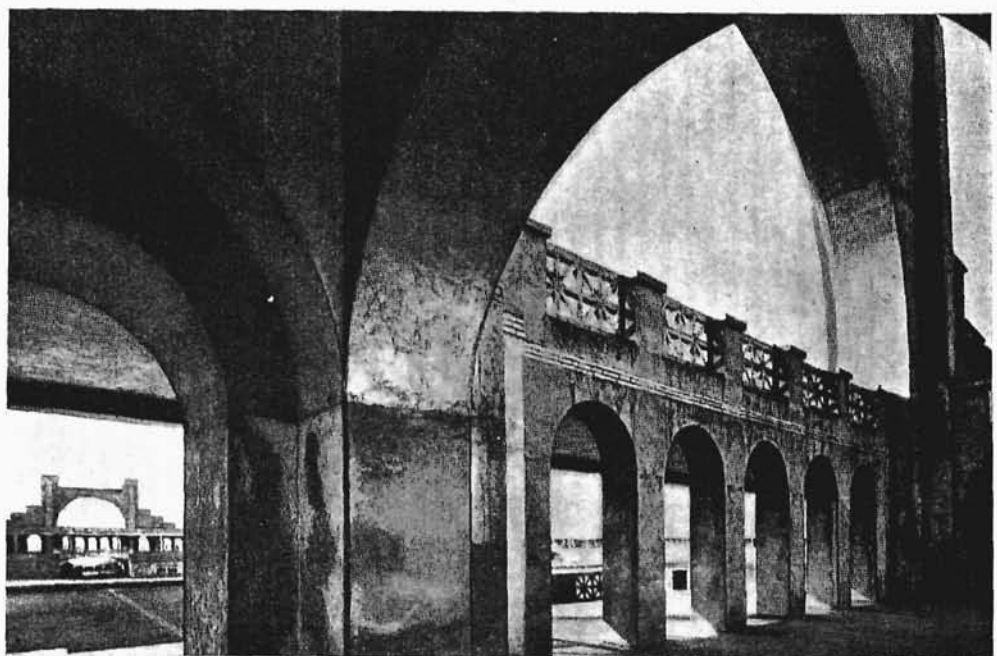


modernizm jest zjawiskiem ściśle związanym z doniosłymi zmianami społecznymi, które się dziś dokonywują. Architektura usunięta poza czas i przestrzeń traci wszelką wartość. Modernizm obecny jest koniecznością dziejącą, ale obecna wystawa francuska nie ukazuje całokształtu architektury nowoczesnej, gdyż zagadnienia mieszkaniowego tu niema. Natomiast pokutuje wciąż owa stara „reprezentacja”, ta sama, która tkwiła chociażby w przedwojennym przysłowiowym salonie mieszczańskim, mającym świadczyć o zdobyczach życiowych danej rodziny. Na podstawie powszechnego konwensu, gość wprowadzony do salonu uwierzył, że wszystkie inne pokoje są równie piękne i czysto utrzymane.

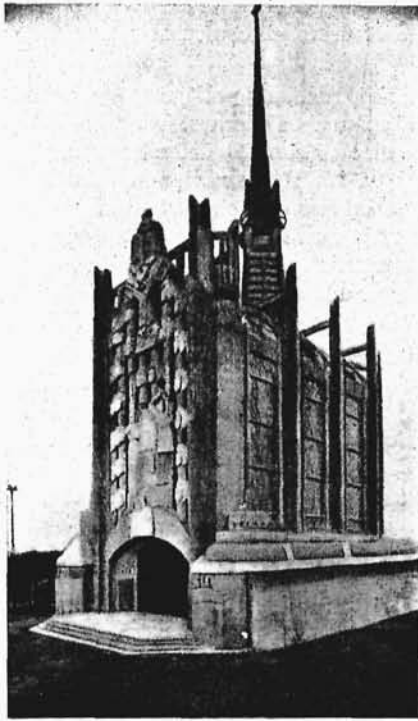
Z wystawy tej, zawierającej owe „reprezentacyjne” oblicza architektoniczne nie można sądzić o prawdziwie nowoczesnej architekturze francuskiej.

Inż. arch. Hipolit Rutkowski twierdzi, że wystawa ta jest niekompletna. Brak tu bowiem przede wszystkim dzieł Le Corbusier'a. Architektura tu wystawiona jest wyrazem prędkiej epoki już minionej. Architektura tej minionej epoki była architekturą uroczystą i ponurą. Czasy dzisiejsze nie chcą tej „uroczystości”. Pragniemy architektury sprzyjającej powszechnemu porozumieniu się, a zarazem wesołej, radosnej.

W dn. 8 czerwca 1934 r. odbył się drugi wieczór dyskusyjny. Na zebranie przybyli między innymi p. mini-



Arch. Tony Garnier.
Stadion sportowy
w Ljonie.



Kościół w Elisabethville w Kongo.
Arch. P. Tournon.

ster Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wacław Jędrzejewicz, Jego Magnificencja Rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Tadeusz Pruszkowski, szereg profesorów uczelni akademickich oraz liczne grono przedstawicieli sztuki i prasy.

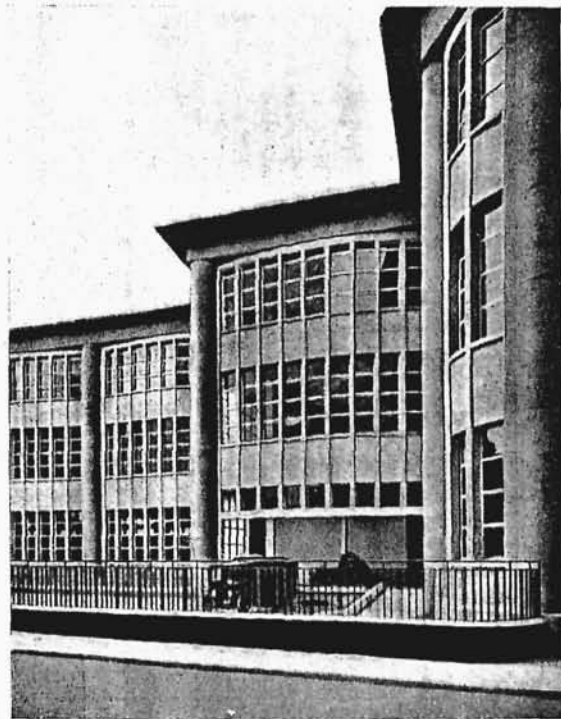
Zebranie zagał Dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie, p. Fleyel, poczem w dyskusji zabrali głos: p. redaktor Wacław Husarski, omawiając referat prof. Francastel'a, wygłoszony na poprzednim zebraniu. W. Husarski oponuje przeciw tezę tych referatów. Mówca broni wieku XIX, który był przez referentów w czambuł potępiony, twierdząc, że były w tym wieku okresy upadku architektury. Zaczęło się to jednak dopiero około 1840—50 i osiągnęło zenit około 1860—70 r. Przed tym okresem zaś i po nim są okresy dobre. Ostatni jest nawet przygotowaniem się do architektury dzisiejszej, która nie poczęła się przecież nagle, ale stanowi wynik ewolucji długotrwałej, bo sięgającej końca XVIII w. Racjonalizm bowiem, istniejący w dzisiejszej architekturze, zjawiał się już w dziełach z okresu Wielkiej Rewolucji francuskiej. Ta sama dążność do racjonalizmu przejawia się dalej w okresie Biedermeierowskim zarówno we Francji jak i w Niemczech. Po złych czasach różnych poszukiwań neo-stylów w końcu XIX w. następuje reakcja, wreszcie wyłania się t. zw. secesja, której zasług nie doceniamy należycie, zapominając o dziełach tak rzeczowych, konstrukcyjnych, jak dzieła Van de Veldego czy Bruno Paula.

prof. Marjan Lalewicz.

Należy zdać sobie sprawę, czy mamy do czynienia na obecnej wystawie z architekturą nowoczesną, czy też współczesną. Sądząc z wystawionych fotografii architektury francuskiej, mamy tu do czynienia z architek-

turą współczesną. Otóż synteza tej architektury, stanie się jeszcze trudniejszą, jeżeli uwzględni się, wspomniane przez prof. Francastel'a, teorie o zależności form architektury od materiału budowlanego. Rzecz jasna, że idzie tu o materiały nowoczesne, jak żelazo i żelazobeton. Ale przecież te materiały są tylko środkami technicznymi tworzenia. Egipskie piramidy, masywne i ciężkie, są wykonane z takiegoż materiału, mianowicie kamienia, jak i fantastyczne strzeliste katedry gotyckie. Weźmy nawet przykłady z twórczości nowoczesnej. W Niemczech architekt Eryk Mendelson tworzy swoją wieżę Eisteina z żelazobetonu w kształcie ciężką i rozlewną, prawie w tym samym czasie, kiedy we Francji Perret rysuje w postaci igły linearną wysmukłość swojej wieży w Grenoble, wykonanej również z żelazobetonu. Z tego zestawienia można wyciągnąć wprost paradoksalny wniosek o tem, że forma artystyczna, jako taka, wprost ignoruje nieraz sam materiał. Dlatego osobiście wierzę w pierwiastki inne nie materialne i donioślejsze. Twierdzą, że tylko „idee”, one jedne, panują i rządzą życiem ludzkości. Dlatego śmiem twierdzić, że i w tworzeniu form architektury, również decydują „idee”, a nie materiały i dlatego ośmielam się postawić tu pytanie, jaka idea dominuje w architekturze lat ostatnich? Niezależnie więc od tego, czy odpowiedź ta będzie ścisłą i słuszną, pozwalam sobie postawić tezę następującą.

Wiek ostatni jest wiekiem niezwykłej walki, człowieka z przyrodą. Daje nam on biologię i medycynę, wraz



Arch. F. Le Coeur. Gmach poczty w Reims.



Arch.: Duval i Gonse. Ratusz w Mondidier.

z całą bakterjologją, nieznaną poprzednim wiekom, daje nam niezwykle rozwój chemji i fizyki, z całą nieznaną poprzednio elektrycznością, wreszcie ustala prawa mechaniki, z jej dynamiką, statyką i t. p. A wielka wojna światowa? Czy to była walka narodów czy walka z naturą? Człowiek wrył się pod ziemię w lochy i szanice, pogrążył się w ciemne i zimne głębiny morza, wznosił się w bezmierne przestworza powietrza, rozpętał swymi armatami szalone burze, jakich nie znała przyroda. Nie zapominajmy, że rządził niemi świadomie, z pewną premedytacją, bardzo daleką od żywiołowych odruchów przyrody. Otóż, gdy podobna walka roku człowieczego, niezależnie od celu, olśni nas tworam nieoczekiwanemi w swym wyrazie, wtedy mamy do czynienia z tworam sztuki. W momentach podobnych odczuwamy owe pulsowanie, czy wibrację, o której tak dobrze mówił kol. Goldberg, podczas poprzedniego wieczoru dyskusyjnego. Ta wibracja to właśnie owa oczekiwana sztuka „żywa”. Zadajmy więc sobie trudu, dostrzeżenia jej i w dziełach plastycznych. Jest ona bowiem widzialna w nich, nieśmiertelna i niezniszczalna.

Sądzę, że wobec podobnego postawienia zagadnienia, będę zrozumiany, gdy powiem, że pozostaję zimnym i obojętnym przed tworam Perret'a, np. przed kościołem w Rancy, lecz zaczynam drżeć, to znaczy odczuwam wibrację, wspomnianą przez kol. Goldberga, przed hangerem Freyssinet'a. Owa wskazana przezemnie walka z przyrodą ujawnioną w tym utworze została z niewyłąką mocą i wyrazistością, a forma plastyczna przybrała kształty zadziwiającej doskonałości.

Prof. Tadeusz Tołwiński.

1. Poglądy krytyczne wypowiedziane w poprzednich przemówieniach, a dotyczące upadku architektury

francuskiej w wieku XIX, skierowały moją uwagę na wielkie pole twórczości francuskiej w dziedzinie urbanistyki.

2. Wielkie przemiany polityczno-społeczne, związane z Rewolucją, zahamowały powstawanie dzieł urbanistycznych na ziemiach Francji. Jednakże genjusz francuski już w ciągu w. XVIII tworzył nowe dzieła na nowym ówczesnie, a olbrzymim obszarze Ameryki Północnej. Tu powstawały nowe miasta według projektów francuskich lub na nich wzorowanych. Waszyngton, Filadelfja i szereg innych miast, tworzyły podstawę rozwoju miast-olbrzymów w ciągu wieku XIX i XX.

3. Jest rzeczą uderzającą, jak duch francuski, ze swą skłonnością do ładu, systemu i koordynacji, mocno opanał nową rodzącą się kulturę anglo-saską na terenach amerykańskich w dziedzinie urbanistyki. Nadawał on — choćby nawet w formie schematycznej, kierunek w budowie największych miast globu ziemskiego w nowym ustroju społecznym i politycznym.

4. W dobie obecnej — po wielkich przewrotach wojny światowej, życie społeczne wprowadza nowe programy do twórczości urbanistycznej. I dziś znowu jesteśmy świadkami, jak genjusz francuski, przetwarzając podstawową komórkę organizmu miejskiego, jaką jest mieszkanie człowieka pracującego, kroczy ku nowym konstrukcjom i formom urbanistycznym.

Inż. Arch. Jan Goliński.

Powraca znowu do duchowej strony twórczości architektonicznej, przestrzegając przed tem, że jesteśmy zbyt zadowoleni z tworów i kierunków współczesnej nam architektury, bowiem zanadto ona przesiąkła inżynierją i kapitalizmem. Wprawdzie dzisiejsza architektura jest higieniczną i konstrukcyjną, tanią i uproszczoną, nawet seryjną, bez wątpienia wolną od eklektyzmu. Jednak to nie jest jeszcze wszystko, czego od niej powinniśmy wymagać. Dzisiejsza bowiem architektura niedostatecznie pamięta o Człowieku. Człowiek, nie zapominajmy o tem, poza potrzebami materialnemi, posiada w dzisiejszych czasach niezmiernie zagadnienia psychiki indywidualnej i zbiorowej, niedostatecznie uwzględniane i niezaspakajane.

Odbywająca się przebudowa ustrojów społecznych, powinna dążyć do wytworzenia „pełnego” człowieka. Zaspakajanie zaś tych potrzeb duchowych „pełnego” człowieka jest rolą Sztuki. Dzisiejsza Sztuka powinna być w tym sensie społeczną. Powinna pracować dla i nad społeczeństwem. Takie uspołecznienie Sztuki, byłoby wyrazem jej współczesności. Architektura wśród sztuk plastycznych ma na tem polu poważny głos.

Janusz Alchimowicz, student Wydz. Architektury, w formie niezwyklej, bo pełnej błyskotliwych porównań i paradoksów, porusza uczucia rwące się ku przyszłości i nowoczesności. Poprzez owe rzucane myśli w konkluzji swojej mówca wypowiedział pewien pogląd na cele twórczości architektonicznej jako działalności społecznej.

Każdy, w miarę swych zdolności, buduje jaknajlepsze i najpiękniejsze domy do pracy, domy mieszkalne, łózka do spania, krzesła do siedzenia. Zawód nasz będzie służył dobrze społeczeństwu, jeśli będziemy to społeczeństwo miłowali i odwrotnie, zawód nasz będziemy miłowali, jeśli będzie służył dobrze społeczeństwu. Tak musimy myśleć i nie potrafimy już inaczej. A właśnie nasz sposób myślenia wpływa na formę, czy

Arch.: Ch. Duval i Gouse.
Szkoła.



na piękno naszych dzieł, które wtedy stają się takie, a nie inne. I jakkolwiek struktura naszego oka nie uległa zmianie wraz z wielkim przyrostem ludności, jak słusznie twierdzi prof. Lech Niemojewski, to jednak człowiek uspołeczniony odkrył cały nowy świat wrażeń, dla oka dotychczas nieznanych. Przez harmonję z światopoglądem człowieka, stanowią wrażenia te prawdziwie upajający nas nektar.

Prof. Francastel.

Charakterystyczne było wystąpienie prof. Francastel'a w obronie stanowiska zajętego przez organizato-

rów wystawy w stosunku do imienia i osoby Le Corbusier'a, zatytułowane:

„Le Corbusier i myśl architektoniczna francuska”.

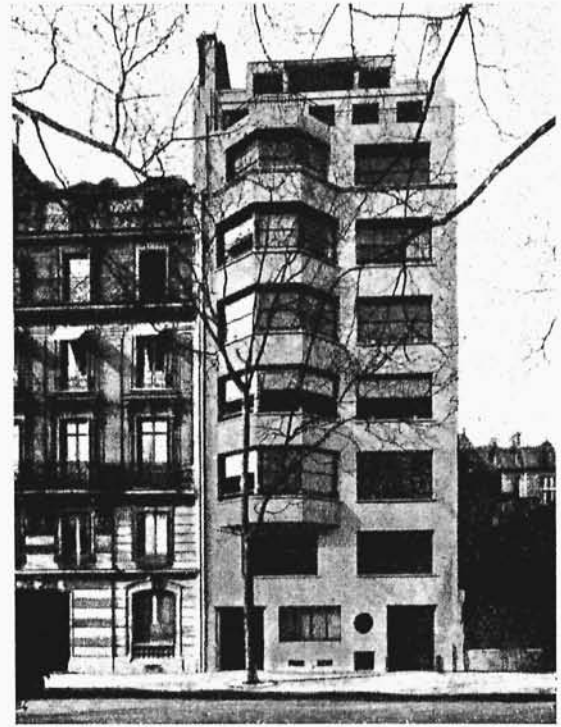
Powiedzmy, że Corbusier jest szwajcaram i dlatego nie bierze udziału w wystawie francuskiej. Pod tym faktem nie ukrywa się żadna nasza niechęć do niego samego, ani do narodu szwajcarskiego. Idee p. Corbusier'a o nowoczesnej architekturze, zawarte w ostatnim numerze Wiadomości Literackich, ujęte są w następujące punkty: pale, szkieleł, wolne rzuty, szklone ściany, tarasy—ogrody. Idea szkieletu w architekturze była wy-

Arch. Marrast. Bank narodowy
dla przemysłu i handlu.





Arch. Roux-Spitz. Dom Forda w Paryżu.



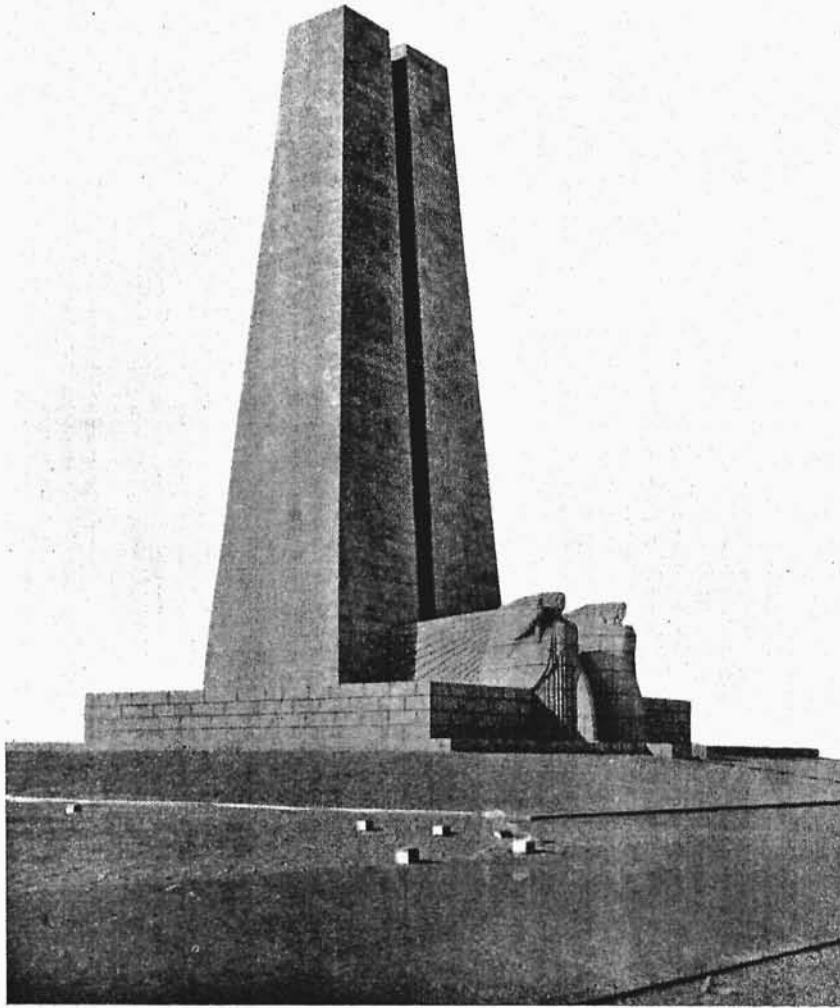
Arch. Roux-Spitz. Dom przy ul. Gynemera w Paryżu.

sunięta już bardzo dawno. Szklone ściany są pomysłem germańskim, a właściwie międzynarodowym. Oryginalność więc Le Corbusier'a wyraża się tylko w palach i tarasach-ogrodach. Aby zaś scharakteryzować osobiste idee tego autora, należy poznać jego wystąpienia w prasie. Ideały Le Corbusier'a odpowiadają generacji z r. 1880. Przyrzeczenie mistycznego szczęścia idzie w parze z bardzo przyziemną koncepcją tego szczęścia. Klucz szczęścia bowiem doby jutrzejszej tkwi faktycznie w pojęciu mieszczańskiego komfortu. Jeśli chodzi zaś o miasta, to same koncepcje Le Corbusier'a są bardzo arbitralne. Potrzeby miast amerykańskich z 1920 r., które się przejął Le Corbusier, są już w chwili obecnej znów odmienne. Mistyka, na której buduje on swój program, wykazuje objawy niezaprzeczonego przedawnienia. Nie zrozumiał on urbanizmu XVIII w. jak również nie rozumiał piękna Partenonu pisząc o nim dopiero w r. 1920.

Le Corbusier twierdzi, że sztuka przeznacza się tylko dla elity, traktując sztukę jako luksus. Poglądy jego mają więc charakter egoistyczny, drobnomieszczański i przestarzały. Zostały one ogłoszone nadmiar w sposób pretensjonalny, co podkreśla jeszcze więcej płytkość jego koncepcji. Nie intencja stanowi o wartości artystycznej, ale dostosowanie się do potrzeb chwili i doskonałość wykonania. Cała ideologia pseudo-naukowa, socjologiczna i mesjanistyczna, która przewija się przez myśli Le Corbusier'a, niema nic wspólnego z duchem francuskim. Ujętą bowiem została sama forma, a nie treść. Prof. Francastel zwraca uwagę na to, że łatwo jest zagranicą poddawać się przekonaniu o dobroczynnej roli p. Le Corbusier'a. Wystawa obecna natomiast spełniła swą rolę, utwierdzając przekonanie, że p. Corbusier nie może być uważany za kierownika nowoczesnej myśli architektonicznej francuskiej. Książki p. Corbusier'a, które uchodzą zagranicą za świadectwo

ducha francuskiego, osiągnęły w Paryżu tylko chwilowy sukces. Mówca prosi dlatego wszystkich obecnych, aby nie ufali tłumaczeniom, pełnym może dobrej woli, lecz nie mogących zgłębić źródeł ducha francuskiego. Le Corbusier'a nadużywa pióra, dlatego głośniej ujawnia swe myśli niż inni architekci Francji. Dlatego wystawa obecna ma być drogą do lepszego poznania tych rzeczy.

L. Niemojewski zwraca uwagę na bardzo dodatni objaw wielkiego zainteresowania, okazanego problematom architektury nowoczesnej, przez publiczność warszawską. Jest to objaw zachęcający na przyszłość i niewątpliwie inicjatywa dziekana Świerczyńskiego będzie w przyszłości podtrzymana. Nawiązując do przemówień poszczególnych mówców prof. Niemojewski zaznaczył, iż źle został zrozumiany przez inż. Piotrowskiego, lub też niezbyt jasno wyraził swoje poglądy, których bynajmniej nie identyfikował z obecną wystawą architektury francuskiej. Rzecz prosta, że wystawa zawiodła, w pewnym stopniu, nadzieje jakie szerszy ogół w niej pokładał. Organizatorowie sami zaznaczyli, że świadomie pominęli niektóre nazwiska. Prof. Francastel wyjaśnił, iż Corbusier został pominięty dlatego, że jest Szwajcarem. Dla całego świata Corbusier jest wykładnikiem ducha, „esprit” francuskiego. Można chyba niezwykle jedynie skromnością wytłumaczyć wyrzekanie się przez Francję tego nazwiska. Gdyby stanąć na podstawie narodowości, należałoby z historii malarstwa francuskiego skreślić nazwisko flandryjskiego zbiega Antoine Wateau, najbardziej francuskiego ze wszystkich malarzy osiemnastego stulecia. Trudno przypuścić, że Francja nie widzi ognia, w którym się przetrwają wartości rasowe, czy narodowościowe, co z persą Guevrekiana robią architekta pur sang paryskiego. Francuzi mogą sobie z tego nie zdawać sprawy. Rozpalony piec też myśli że jest zimno, ponieważ on sam traci ciepło, udzielając go



Arch. Roux-Spitz. Pomnik wzniesiony na brzegu jeziora Timsah (Egipt), dla uczczenia przebicia kanału Suezkiego.

otoczeniu. Corbusier jest emanacją ducha francuskiego. Wszak ta cała wystawa jest echem jego pracy, odzwierciedleniem jego wskazań. On pierwszy otworzył drzwi na zatęchłe podwórko interpretacji stylów. On wskazał na wartości istotne i na istotne możliwości nowoczesnej architektury. Zwróćmy się do fizyki. Wszak każdy z nas wie iż lustro, odbijając promienie słoneczne, zwraca tylko część tej siły świetlnej, jaka na nie padła. Im więcej odbić, tem słabsze światło. Więc i nowoczesna architektura musi iść własną drogą, jeśli chce utrzymać się na poziomie współczesności. Coraz wyżej; a tego dokonać może tylko i wyłącznie mocą rozumu. Tworząc elitę duchową. Nie tę, na którą wskazuje prof. Francastel, cytując słowa Corbusier'a i nie określając bliżej co słowo elita oznacza. Bo tenże Corbusier, w jednej ze swych późniejszych prac, wspominał o poczuciu artystycznym niezależnym od rozmiarów portmonetki. Skromna izba midinetki czysto zamieciona, ze stołem przykrytym szafirową serwetą i z wiązką żółtych tulipanów w szklance,

jest emanacją jej wrażliwości estetycznej. Wszak to Corbusier wyraził się czule o taniej książce na gazetowym papierze, do czytania i do czytania na strzępy, on rzucił anatęmę na welinowe dzieła ze złożonymi brzegami....

Nawet gdyby istotnie Corbusier nie wyszedł z ciasnego koła architektury mieszkaniowej, tak jak to twierdzi prof. Francastel, gdyby nie zrobił najlepszego projektu na Pałac Ligi Narodów, ani Pałacu Sowietów, ani wspaniałej wizji Ville Contemporaine, ani Mundaneum, a zrobił tylko jeden ze swych domków jednorodzinnych, w których mózg nowoczesnego człowieka może spokojnie pracować, wolny od troski zwalczania drobnych niewygód dnia powszedniego, już za to jedno należałby do historii!

Nie zamierzam bronić Corbusier'a. Jest zbyt wielki ażeby obrony potrzebował. Ale muszę sprostować to co o nim tutaj usłyszano, dla każdego był, jest i będzie architektem francuskim, lepiej niż ktokolwiek inny z naszej epoki zrasta się z długim korowodem nazwisk idących po

przez wieki zawsze naprzód, zawsze dla dobra Francji i jej architektury.

Jesteśmy bardzo wdzięczni inicjatorom Wystawy Francuskiej za to, że nam ją pokazali. I niech nie mają do nas o to pretensji, że, w swej miłości dla kultury francuskiej, oczekiwaliśmy większych jeszcze przysmaków. Dziękujemy całym sercem za wezwanie nas do Paryża. Przybędziemy tam z pewnością i jesteśmy przekonani, że wizyta nasza przyczyni się do ugruntowania naszej wiary w niespożytość ducha francuskiego i misję dziejową francuskiej architektury.

Ostatni przemawiał p. dyr. Feyel.

Dyr. Feyel powiedział, że jego obowiązkiem jest wyrażenie podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia wystawy, przede wszystkim Członkom Komitetu honorowego, a w szczególności panu prezesowi Rady Ministrów, który przez osobiste uroczyste otwarcie wystawy w dniu 28 maja, zaznaczył swe wysokie uznanie dla naszego dzieła, oraz panu ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, któregośmy widzieli tutaj, z jaką uprzejmą uwagą śledził przebieg pierwszej części dzisiejszej przydługiej dyskusji. Gorąco dziękujemy również panu Rektorowi tej sławnej politechniki oraz panu Dziekanowi Wydziału Architektury za ich czynny udział w organizacji wystawy. Nie zapominam również o panu prezydencie miasta ani o Zarządzie Miejskim m. stoł. Warszawy, udzielających nam dowodów swego zainteresowania. Wszystkim wyrażam naszą żywą i głęboką wdzięczność. Nie jestem architektem, jestem jedynie „użytkownikiem” architektury. Znaczy to że zamieszkuje dom. Otóż na przeciw mego domu wznosiło się drzewo w pełnym rozroście. Przystąpiono na owej par-

celi do budowy domu; architekt nie mógł zdobyć się na wycięcie tego drzewa, sporządził plany pozornie na przekór logice dnia. Wdałem się w rozmowę z jednym z majstrów, pracujących na tej budowie, wtrąciłem „dziwaczny dom”, na to ów podmajstrzy, z wyraźnym zachwytem w głosie, odpowiedział mi: „Ależ panie! Dobrze będzie mieszkać w tym domu!” — A więc, architekt, (to nie był Le Corbusier) hołdując pięknu, rozwiązał sprawę wygody i komfortu.

Wydaje mi się, że dzisiejsza dyskusja b. namiętna obijała się o te dwa zagadnienia. Odnośnie dzieł współczesnej architektury francuskiej, przedstawionych na wystawie dały się słyszeć pochwały i jesteśmy z tego bardzo radzi. Dały się słyszeć krytyki, jesteśmy z tego również radzi. A będziemy nie posiadać się z radości, gdy architekci polscy przyjmą to serdeczne zaproszenie, jakie za naszym pośrednictwem przesyła Centralne Stowarzyszenie Architektów Francuskich, gdy zechcą prowadzić nadal tę dyskusję z Kolegami z Francji, podczas wystawy architektury polskiej, którą pragniemy widzieć w najbliższej przyszłości w Paryżu. Dyskusja ta będzie płodna i owocna, gdyż prowadzić ją będą artyści, którzy w równej mierze posiadają jasne poczucie współczesnych potrzeb i których łączy wspólny Kult tego samego ideału.

Na tem zakończoną została dyskusja, której tematem była Architektura Francuska na tle wystawy w Warszawie.

Na jednym z omawianych przez nas wieczorów dyskusyjnych, równoległe z głównym tematem, został wygłoszony przez dr. A. Lauterbacha odczyt na temat: „Stosunek Architektury do Historji Sztuki”, wywołał on żywą dyskusję. Sprawozdanie z jej przebiegu podamy w jednym z następnych numerów „A. i B.”.



Arch. Prost. Plan Casablanci.

KSZTAŁTOWANIE ARCHITEKTA

Z cyklu wspomnianych w numerze poprzednim „A i B” referatów, wygłoszonych na II-im Międzynarodowym Kongresie w Medjolanie, podajemy poniżej przemówienie Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu, profesora Klemensa Holzmeistera.

Zanim się określi drogę jaką powinna dążyć osoba pragnąca poświęcić się zawodowi architekta, należy przedtem ściśle sformułować, co rozumiemy, lub co pragnęlibyśmy rozumieć, przez pojęcie „architekt”.

Jest to, zaiste, zawód szczególny!

Niepodobna wcisnąć go w ramy żadnego ze znanych zawodów. W celu wytknięcia drogi studjów architekta, porównywa się go często z innymi zawodami (prawnika jako adwokata, malarza jako artysty, inżyniera jako technika), nie biorąc jednak pod uwagę jego zadań zupełnie specjalnych.

Działalność architekta obejmuje trzy dziedziny twórczości ludzkiej: artystyczną, naukową i kulturalną.

Co do pierwszej, to niezależnie od tego, czy nasze ujmowanie życia idzie w kierunku rozumowym, realistycznym, czy też uczuciowym, — powodzenie pozostanie zawsze podporządkowane talentowi, mocy miary artystycznej i twórczej, która jest dziedziną w wychowaniu architekta najbardziej czułą i niezbędną.

Nieodłącznie zespolona z nią dziedzina techniczno-naukowa zagadnienia, będąca częstokroć w sprzeczności z talentem, zależnie od stopnia rozwoju techniki, stawia architektowi coraz to wyższe wymagania, prawie że niemożliwe do pokonania przez jednostkę, a to ze względu właśnie na uniwersalny charakter architektury.

Dziedzina kultury obejmuje prace doradcze i wymagania charakteru gospodarczego, administracyjnego i prawnego.

Z powyższego wynika, że szkoła, mająca na celu wychowanie człowieka o tak szerokim zasięgu umiejętności, musi być również w dostatecznej mierze szczególną i nie podobną włączyć jej do żadnej ze szkół istniejących.

Nie może to być szkoła sztuk pięknych, a tembardziej szkoła techniczna, — powinna to być niezależna szkoła architektów, odpowiadająca wymienionym przed chwilą zadaniom.

Otóż byłoby zupełnie niemożliwym, i również mało pożądanym, aby nowa szkoła architektów stała się instytucją zaspakajającą wszystkie te wymagania.

Należałoby raczej stworzyć szkołę, która by mogła korzystać z fachowych wykładów różnych gałęzi nauk w innych, już istniejących uczelniach.

Można byłoby, na przykład, wyklądać konstrukcje żelazo-betonowe w wyższej szkole technicznej, jak również ekonomię polityczną — w uniwersytecie, ciągle mając na celu stworzenie pewnego kursu, zdatnego do zastosowania w całokształcie programu szkoły architektów.

Zasadą podstawową takiej szkoły powinno być przyjmowanie jedynie rzeczywistych talentów; coby więcej profesor, lub personel wykładający, powinien mieć prawo,

nawet podczas studjów, usuwania uczni, którzy wykazują zbyt małe zdolności.

To ostatnie wymaganie powinno mieć, jako dalszą konsekwencję, możliwość skierowania niewystarczających talentów, bez zbytej straty czasu, na inne studia, w ten sposób żeby, na przykład, mogli oni kończyć swoje studia jako inżynierowie konstruktorzy budynków, lub jako architekci administracji.

Jednym z zagadnień najtrudniejszych wydaje mi się zadanie formacji przygotowawczej. Byłoby z jednej strony pożądanym dopuszczenie jaknajwcześniej do atmosfery artystycznej młodych ludzi pragnących poświęcić się zawodowi architekta. Atmosfera ta zapobiegałaby spaceniu studjów młodego adepta, zanim jeszcze rozpocznie on wykształcenie swoje ściśle architektoniczne. Z drugiej strony mniejszość utalentowana zdoła zawsze i mniej — więcej w 14 roku życia, zdać sobie sprawę z wyboru zawodu.

Niemniej pożądanym jest aby ogólny poziom wykształcenia architekta był jaknajwyższy.

Nie powinny być jednak wymagane studia: przedwstępne o zbyt wąskim zakresie.

Powinny być, natomiast, udostępnione studia architektoniczne zarówno dla tych, co ukończyli liceum, jak i dla mających za sobą szkołę przemysłową, jako posiadających już pewien zasób najbardziej niezbędnych wiadomości technicznych.

Ideałem byłoby umożliwienie studjów każdemu talentowi, nawet bez wykształcenia przygotowawczego.

Podobne przykłady są znane: malarze, którzy zostali architektami, nie mając wykształcenia architektonicznego.

Jest jednak jasne, że nawet przy najbardziej surowej selekcji uczni i najbardziej wygórowanych wymaganiach, warunki w których się studia odbywają powinny być możliwie elastyczne.

W ten tylko sposób osiągnie się obronę zawodu przed sklerozą i zastojem, a jednocześnie stwarza się mocną podstawę dla legalnej opieki nad architektem.

Doceniam trudności jakie się nastroczą przy takim postawieniu sprawy.

Największe trudności wynikają, przynajmniej u nas w Austrii, stąd że w studjach architektonicznych panuje tu prawdziwy chaos.

Wydaje mi się jednak, i wynika to nawet z dokumentów, które są w moim posiadaniu, że w ostatecznym wyniku ocena sytuacji, zarówno u nas jak i zagranicą jest identyczna w swych wynikach ostatecznych, pomimo *pozornej rozbieżności poglądów*.

Spotykamy wszędzie, z wyrazistością zastanawiającą, dążenie do niełatwienia dostępu do zawodu architekta, jako do dziedziny talentu, a jednocześnie wymaganie od tegoż talentu wiadomości jaknajbardziej rozległych.

Oto, na przykład, Abel z Monachium zaleca poddawanie egzaminom dyplomowym dopiero po dokład-

nym zbadaniu stanowiska artystycznego i dopuszczania w przyszłości do zawodu architekta, tylko tych kandydatów, którzy jednogłośnie zostali uznani przez ciało profesorskie co najmniej za zadawalniających na podstawie swych projektów. Wszyscy inni powinni być wyzyskani wyłącznie jako pomoc techniczna, z tem że do prac projektodawczych w żadnym razie dopuszczani być nie powinni.

Bonatz ze Stuttgartu, w celu ułatwienia ukończenia studjów uczniom mniej utalentowanym, wprowadził w ostatnim roku zróżniczkowanie studjów, dzięki założeniu sekcji o charakterze wyłącznie technicznym, oraz sekcji o zadaniach artystycznych.

Niema mowy, aby w tym krótkim referacie można było rozwinąć cały plan nauczania.

Podjąłem jedynie próbę poruszenia zasadniczych zagadnień w zarysie ogólnym.

Przedstawię raz jeszcze, reasumując, tę sprawę:

Architektura jest zawodem artystycznym.

Wykonywanie tego zawodu polega na udzielaniu rad. Rady te są z dziedzin: artystycznej, technicznej, handlowej, gospodarczej, techniczno-administracyjnej i prawnej.

We wszystkich tych dziedzinach architekt winien posiadać nabytą wiedzę, nie tylko w swoim własnym interesie, lecz także w interesie ogółu.

Stąd wynika, iż wykształcenie architekta winno obejmować wszystkie te dziedziny.

Cel ten osiągnięty być może:

1) przez wykształcenie artystyczne, które dają jedynie szkoły uzależniające dostęp uczni do nich, przede wszystkim od ich zdolności i powołania artystycznego. Profesor powinien mieć prawo, nawet w czasie studjów, ze względów artystycznych, przerywania uczniowi nauki.

Zdolności i wydajność powinny być jedynymi próbieżami postępów artystycznych ucznia.

2) przez wykształcenie techniczne i naukowe, którego zakres byłby jeszcze do określenia w szczegółach.

Nauki te pobierane byłyby tam, gdzie ich ujęcie jest najgłębsze i najszersze.

3) przez wykształcenie praktyczne. Może się ono odbywać:

a) jako praca przygotowawcza, przed rozpoczęciem studjów artystycznych lub technicznych, podczas kilku miesięcy a nawet i dłużej, w celu nabrania wiadomości w różnych dziedzinach przemysłu, związanego z budową (jako — to murarka, ślusarka, stolarka, ciesiołka, przemysł szklany etc.), i to bynajmniej nie w celu uprawiania, dzięki wiadomościom w ten sposób zdobytym, tego lub innego rzemiosła, lecz dla realizowania metod pracy i wyzyskania znajomości materiałów dla swych przyszłych projektów.

b) drugim okresem praktyki powinno być wyzyskanie czasu pomiędzy różnymi wykładami, przedewszystkiem na praktykę przy budowie i w pracowni.

Możnaby było również połączyć przygotowanie praktyczne z teoretycznym i to na budowie, w pracowniach i laboratorjach.

Wreszcie powinno się mieć możność dania uczniom, przed zakończeniem ich studjów, wykonania nietylko projektu konstrukcyj w skali zmniejszonej, pod kierownictwem profesora, lecz także wzięcie udziału w wykonaniu realnem projektu, celem przekonania się raz jeszcze podczas tej pracy o wymaganiach, jakie stawia nauka zagadnieniom konstrukcyj w ich realizowaniu.

W przyszłości więc wykonywanie zawodu architekta będzie musiało zostać podporządkowane następującym warunkom:

1) Surowej próbie wykształcenia artystycznego w jednej ze szkół uprawnionych i poznanych pod tym względem.

2) próbie wiadomości ze wszystkich dziedzin technicznych i naukowych (próba ta może być dokonana pod postacią nauk ciągłych w jednej z uczelni do tego przeznaczonych, bądź też pod postacią egzaminów oficjalnych sprawdzających te wiadomości).

3) próbie wykształcenia praktycznego, zdobytego pracami poprzedzającymi studja i podczas ich trwania.

STACJA MIEJSKA POLSKICH LINIJ LOTNICZYCH „LOT”

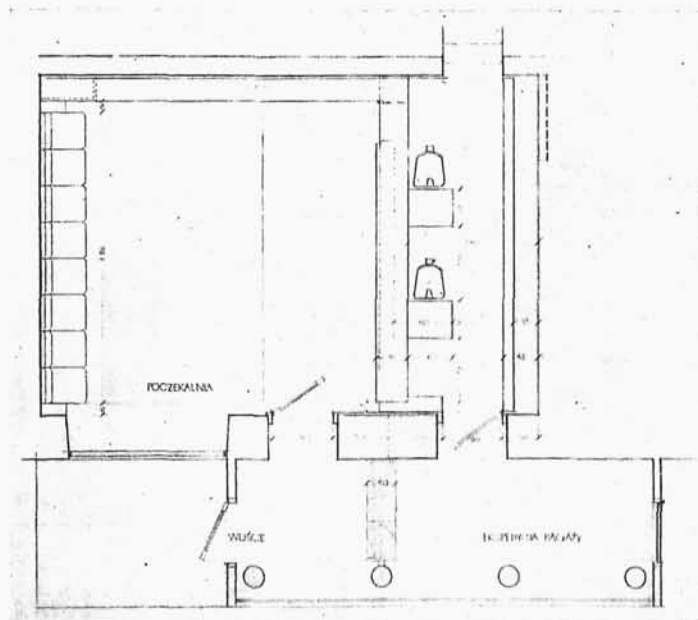


Widok poczekalni.

Fot. E. Koch.

Wyprawa „TERRAZYT” Zakł. Przem. „TERRAZYT” (Warszawa).

Wagę osobową w podjum wyk. fabryka wag „A. Krzykowski” (Warszawa).

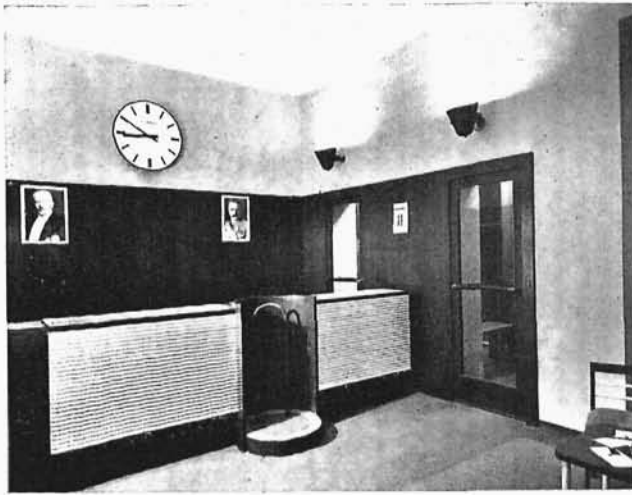


Roboty metalowe wystawy i napisy wyk. f. „Antoni Szmalenberg” (Warszawa).

Ogólną przebudowę i roboty malarskie wyk. f. „Karol Broszkiewicz i S-wie” (Warszawa).

Rzut przyziemia. 1:100

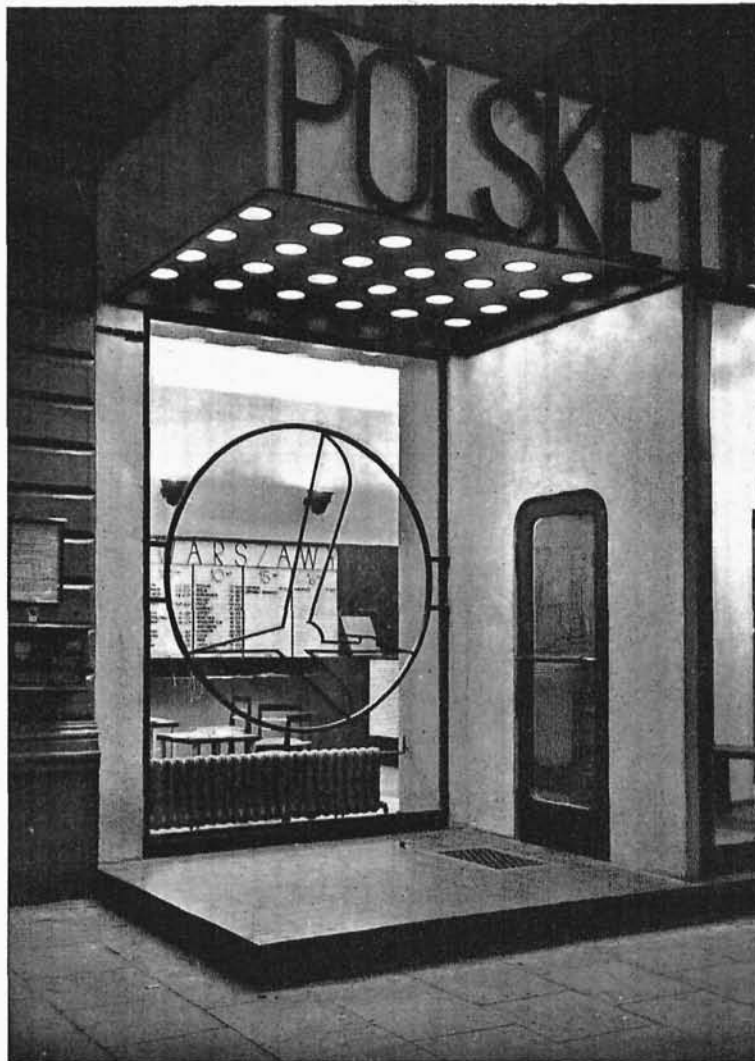
Arch. Edward Seydenbeutel (Warszawa). Stacja miejska polskich linii lotniczych „LOT” w Warszawie.



Fragment poczekalni. Widok na ladę z wagą osobową.



Widok zewnętrzny.



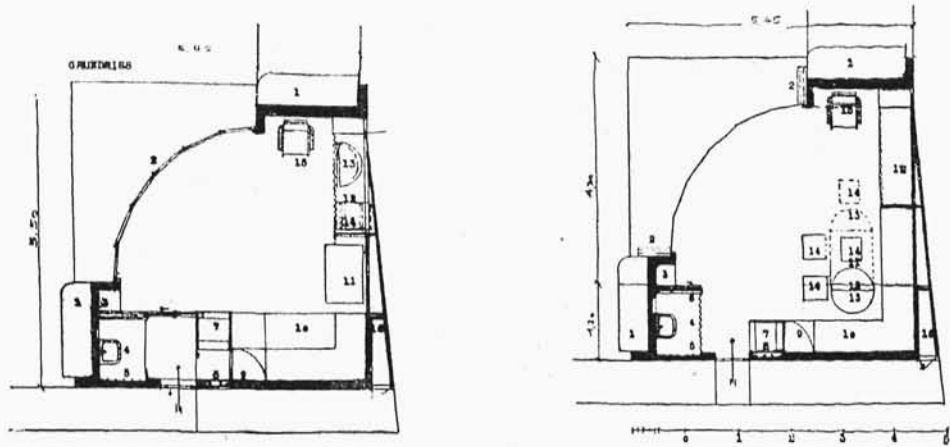
Wejście główne.

Arch. Edward Seydenbentel (Warszawa). Stacja miejska polskich linii lotniczych „LOT” w Warszawie.



Fot. Reifenstein.

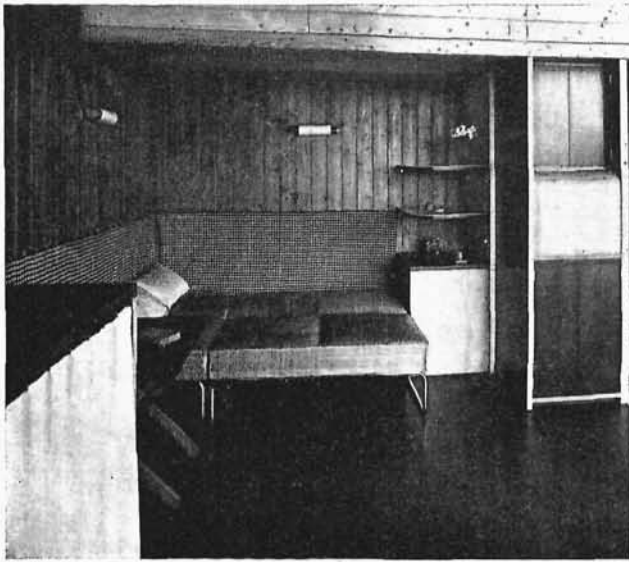
DOMEK WYPOCZYNKOWY W OGRODZIE POD WIEDNIEM



Rzut przyziemia.

Arch. Franz Singer (Wiedeń). Plan domku wypoczynkowego w ogrodzie. Dwa różne zestawienia sprzętów:

1. Ławka.
2. Drzwi szklone.
3. Szafa.
6. Drzwi suwane.
- 7, 8, 9. Zespół szaf obracalnych i przelotowych.
10. Tapczan.
12. Szafa i kredens, pod nią składane krzesła i stoliki.



Tapczan przygotowany do spoczynku.



Wnętrze umywalni, suwane drzwi i szafa.



Tapczan przygotowany do siedzenia.

Podajemy w zeszycie niniejszym parę zdjęć domku w ogrodzie projektu architekta F. Singera, którego sprzęt mieliśmy możliwość reprodukowac już w r. 1930 w zeszycie 7 „A i B”. W omawianym obecnie przykładzie mamy do czynienia już nie tylko z poszczególnymi meblami lecz z konsekwentnie skomponowaną całością.

Domek, będący czemś pośrednim między altaną, wygodnym mieszkaniem a week-end house'm, jest wysoce charakterystyczny dla budownictwa w czasie obecnej depresji gospodarczej. Postawienie tego rodzaju pawilonu stwarza możliwość użytkowania niezabudowanych placów.

Omawiany domek znajduje się na posesji zajmowanej częściowo przez obszerną willę zbudowaną przed laty przez Adolfa Loosa i przylega bezpośrednio do wysokiej ściany szczytowej sąsiada. Wielkie szklone drzwi składane ustawione po przekątnej i zwrócone na południe zapewniają maksimum dostępu światła i powietrza. Przeciwległy kąt korzysta z głębokiego cienia, rzucanego przez wystający okap, dając jednocześnie niezem nie krępowany daleki widok na ogród.

Wnętrze urządzone jest w sposób wyszukany i prze-myślany w każdym szczególe. Przez małe boczne drzwi wchodzi się do miniaturowego pomieszczenia gospodarczego, w którym po jednej stronie znajduje się umywalnia i wieszak, a po drugiej trzy szafy. Jedna z nich z wmontowaną kuchenką ma część obracalną na pokój.

Całe urządzenie domku jest tak pomyślane, że można z niego korzystać w sposób jaknajbardziej różnorodny. Tapczan składa się z poszczególnych części, ustawia się je jako kanapę, lub jako szerokie łóże. Okrągły stół jest rozkładany, krzesła i stoliki dają się zesuwać jeden w drugi i ustawiać pod półkę kredensową.

Rozplanowanie ogrodu wynika z potrzeby połączenia chodnikiem altany z domem mieszkalnym i z niżej położoną częścią placu. Chodnik jest wyłożony płytami z klin-kieru, stopnie zaś kamieniem. Między nimi rośnie darń i kwiaty.

Domek wybudowany jest na płycie betonowej w konstrukcji drewnianej ramowej, dwustronnie szalowanej, ze wzmocnieniem żelaznym wystającego okapu. Ściany obite są czystymi deskami zaciąganymi na jasny kolor, sufit klejonką bejcowaną na brązowo. Podłoga zewnątrz z cegły, wewnątrz z linoleum nakrapianego czerwono i brązowo, a pod niektórymi sprzętami i w innych kolorach. Drzwi są wszystkie bialo lakierowane. Szafy z klejonki bejcowanej w barwach żywych, i werniksowanej. Krzesła i stół z chromowanych rur stalowych. Płyty stołów i kredensu z linoleum czarnego lub czerwonego. Pokrycie tapczanu z zielonej tkaniny lnianej, kilim nad nim w kratkę bialo-czarną. Zasłony wewnętrzne są z woskowanego płótna, przy składanych drzwiach zaś z białej siatki.

St. Marzyński.

SARP

STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ZARZĄD GŁÓWNY

KOMUNIKAT Nr. 1

I. Sprawy organizacyjne.

A. Władze centralne.

1. Prezes.

Na Walnym Zebraniu Delegatów Oddziałów S. A. R. P. wybrany został na Prezesa S. A. R. P. inż. arch. Romuald Miller.

2. Zarząd Główny.

Zarząd Główny ukonstytuował się jak następuje: Inż. arch. Gustaw Trzeciński — I Wiceprezes; inż. arch. Jan Stefanowicz II Wiceprezes; inż. arch. Józef Rouba — Sekretarz Generalny; inż. arch. Eugenjusz Piotrowski — Skarbnik; inż. arch.: Stanisław Brukalski, Jan Gomóliński, Jerzy Makowiecki oraz Szymon Syrkus — członkowie zarządu.

Zarząd Główny odbywa swe posiedzenia co poniedziałek o godz. 18 w lokalu S. A. R. P. ul. Czackiego 3/5.

3. Dyżury Sekretarjatu.

Sekretarjat Główny czynny jest we wtorki i piątki każdego tygodnia oprócz świąt, w godz. od 17 do 19.

4. Rada.

Dn. 10 lipca i 7 sierpnia 34 r. odbyły się posiedzenia Rady S. A. R. P., na których rozważano sprawę Wystawy Międzynarodowej w Warszawie oraz sprawę uregulowania placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Posiedzenia Rady odbędą się: w dn. 21 sierpnia r. b. poświęcone w dalszym ciągu sprawie Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie; 4 września, 2 października, 6 listopada i 4 grudnia r. b. o godz. 18-ej w lokalu S. A. R. P.

Członkami Rady są inż. arch.: z Warszawy — Bojemski Aleksander, Jakimowicz Konstanty, Jankowski Józef, Jankowski Tadeusz, Lachert Bohdan, Lilpop Franciszek, Paprocki Adam, Przybylski Czesław, Tolwiński Tadeusz, Wojciechowski Jarosław, ze Lwowa — Derdacki Władysław, z Krakowa — Struszkiewicz Jerzy, oraz Zarząd Główny i Prezesi Oddziałów.

5. Sąd Koleżeński.

Dnia 17 lipca r. b. odbyło się organizacyjne posiedzenie Sądu Koleżeńskiego S. A. R. P., na którym inż. arch. Tadeusz Nowakowski został wybrany Prezesem Sądu, a inż. arch. Teodor Bursze — Wiceprezesem. Pozatem członkami Sądu Koleżeńskiego są inż. arch.: Boerner - Przewłocka Wanda, Henneberg Wilhelm, Kurkiewiczówna - Morsztynkiewiczowa H., Lier Stefan, Lisiecki Juljan, Tokar Ludwik, Wąsowicz Henryk, Wóycicki Zygmunt.

6. Sąd Fachowy.

Na posiedzeniu dn. 18 lipca r. b. Sąd Fachowy ukonstytuował się jak następuje: inż. arch. Gustaw Trzeciński jako przewodniczący Sądu, inż. arch. Juljusz Żakowski — sekretarz oraz inż. arch. Maksymiljan Goldberg, Adam Paprocki, Roman Piotrowski, Hipolit Rutkowski, Jan Stefanowicz — członkowie Sądu.

7. Kolegium Sędziów i Sekretarzy.

Na posiedzeniu dn. 19 lipca r. b. przyjdym Kolegium Sędziów i Sekretarzy ukonstytuowało się jak następuje: inż. arch. Aleksander Bojemski jako przewodniczący, inż. arch. Jarosław Wojciechowski — wiceprzewodniczący, inż. arch. Józef Jankowski — sekretarz oraz inż. arch. Wanda Wyszyńska — zastępca sekretarza.

Posiedzenia kolegium odbywać się będą: dn. 25 września, 18 grudnia r. b. oraz 12 marca i 18 czerwca 1935 r. o godz. 18-ej w lokalu S. A. R. P.

Wyznaczanie sekretarzy oraz sędziów do Konkursów będzie dokonywane bądź przez Zarząd Główny S. A. R. P. bądź też przez Zarządy Oddziałów w porozumieniu z Kolegium S. i S.

B. Oddziały.

1. W Warszawie.

Zarząd Oddziału w Warszawie ukonstytuował się jak następuje:

Inż. arch. Rudolf Świerczyński — przewodniczący Oddziału, inż. arch. Piotr Kwiek — wiceprzewodniczący, inż. arch. Józef Szanajca — sekretarz, inż. arch. Jan

Najman — skarbnik, inż. arch. Alfred Dickstejn — gospodarz oraz inż. arch. Stanisław Brukalski, Romuald Gutt, Roman Piotrowski i Juljusz Żórawski — członkowie Zarządu.

2. W Gdyni.

Zarząd Oddziału w Gdyni ukonstytuował się jak następuje:

Inż. arch. Tadeusz Jędrzejewski — przewodniczący Oddziału, inż. arch. Stanisław Garliński — wiceprzewodniczący, inż. arch. Zbigniew Bleszyński — sekretarz, inż. arch. Eugenjusz Maciejewski — skarbnik.

C. Sekcje.

1. Sekcja Reformy pracy architektonicznej.

Zarząd Główny na posiedzeniu w dn. 23. VIII. r. b. zatwierdził protokół organizacyjny Sekcji p. n. „Sekcja Reformy pracy architektonicznej”. Tymczasowym przewodniczącym sekcji został wybrany inż. arch. Józef Jankowski.

D. Sprawy finansowe.

1. Składki.

Inkaso składek od członków zamiejscowych będzie się odbywało indywidualnie za pomocą czeków na P. K. O. lub przez inkaso pocztowe, inkaso zaś składek od członków zamieszkałych w Warszawie będzie dokonywane przez inkasenta p. Lasaka.

2. Zbiórka na powodzian.

Wobec klęski, jaka nawiedziła woj. krakowskie i sąsiednie, Zarząd Główny postanowił zwrócić się z apelem do wszystkich członków S. A. R. P. o złożenie w swych Oddziałach składek na powodzian. Oddziały po dokonaniu zbiórki wpłacą całą kwotę na rzecz miejscowych lub też głównego komitetu powodziowego.

E. Konkursy.

1. Konkurs na Gmach P. K. O. w Poznaniu.

Pocztowa Kasa Oszczędności przesłała do Zarządu Głównego nie odebrane w terminie projekty na gmach P. K. O. w Poznaniu. Prace konkursowe po udowodnieniu mogą być odebrane do dn. 15 września r. b. w dniach dyżurów Sekretarjatu. Po tym terminie prace nieodebrane ulegną zniszczeniu.

F. Informacje różne.

1. Międzynarodowa Wystawa Szpitalnictwa.

Międzynarodowe Towarzystwo Szpitalne (Association Internationale des Hôpitaux, Sekretarjat Obergrundstrasse 13, Luzern) organizuje II Kurs doskonalenia w budowie szpitali, połączony z Międzynarodową Wystawą Szpitalnictwa, która odbędzie się w Bernie.

Dział Architektoniczny tej Wystawy chętnie wystawi prace architektów wyspecjalizowanych w tej dziedzinie. Opłata za 1 m. kw. powierzchni użytkowej ściany wynosi 20 frank. szwajc.

Kurs odbędzie się w Bernie i w Levsin między 15 a 23 sierpnia r. b. i zakończy się wycieczką naukową do kantonu Graubünden między 23 a 28 sierpnia.

S. A. R. P. otrzymał wiadomość ze Szwajcarii dn. 6. b. m. Koledzy, interesujący się bądź kursem bądź wystawą, mimo spóźnionego terminu, otrzymają wszelkie informacje w Sekretarjacie S. A. R. P.

2. Wystawa „Kąpiel dziś i wczoraj”.

Muzeum Sztuki Stosowanej miasta Zürichu (Kunstgewerbe museum der Stadt Zürich) organizuje wystawę p. t. „Kąpiel dziś i wczoraj”, która odbędzie się w Zürichu późną jesienią r. b. i następnie, jako wędrowna wystawa, urządzana będzie w innych miastach.

Obejmuje ona 3 główne działy: 1) Kąpiele publiczne, 2) Kąpiel w mieszkaniu prywatnym i 3) Kąpiele lecznicze.

Exponaty składać się mają z fotografii, rysunków i odpowiednich przedmiotów, które wyjaśniać mają rozwój i znaczenie kąpeli w życiu kulturalnym i podkreślać specjalnie najwyższy poziom produkcji każdego kraju w dziedzinie związanej z tem zagadnieniem.

Termin nadsyłania materiału: 20 września r. b.

Szczegółowy prospekt do przejrzania w Sekretarjacie S. A. R. P-u.

3. Posady.

W Szefostwie Bud. O. K. IX Brześć n/Bugiem są do obsadzenia dwa stanowiska kierowników nadzoru budowlanego w Brześciu n/Bugiem i Baranowiczach. Uprawienie nie konieczne, praktyka niezbędna. Wynagrodzenie % % od przepracowanych sum.

Podania należy kierować do Szefostwa Bud. O. K. IX. Brześć n/Bugiem.

Sekretarz Generalny
(—) J. Rouba
inż. archit.

Warszawa, dn. 10 sierpnia 1934 r.

Przegląd Czasopism

BUDYNKI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

Izba notariuszy w Rzymie. 6 kond. bud. w śródmieściu między 4-ma ulicami. Arch. A. Foschini i I. Zanda. „Rassegna di Architettura”, 5, 1934. Gmachy Kierownictwa i Administracji partji Narod.-Soc. w Monachjum. Projekty. Rozwiązania osiowe, konstrukcja z cegły, ukształtowanie klasyczne o 4 kond. — Arch. P. L. Troost.

D. B. Z., 15, 1934.

„Baugilde B. D. A.”, 8, 1934.

Kasa Oszczędności w Serajewie, 4 kond., narożnik, sala operacyjna, sklepy. Arch. M. Baylon, „Architektura”, 5, 1934.

DOMY MIESZKALNE MIEJSKIE.

W Paryżu, na skarpie, 9 kond., 72 mieszkania 3—5 pok. — Arch. L. Nafilyan.

„L'Architecte”, 2—3, 1934.

W Sztokholmie — wielomieszkanie domy robotnicze z mieszkaniami 2 i 3 pokojowymi, 5 i więcej kondygnacji.

„Rassegna di Architettura”, 5, 1934. Pod Wiedniem w Baden. Kompleks budynków 2 i 3 kond. z mieszkaniami 1 do 3 pokojowymi. Arch. E. Boltens-tern.

„Moderne Bauformen”, 5, 1934.

DWORCE KOLEJOWE I INNE.

Dworzec Portowy w Genui. Długość krytego mola 200 m. Do dolnej kondygnacji dochodzi linja kolejowa. W górnej — poczekalnia i sale I i II klasy. Otwarte podcieńce i tarasy. Arch. Luigi Vietti.

„Moderne Bauformen”, 4, 1934.

HOTELE.

W Rzymie, w śródmieściu, 7 kondyg. 78 pokoi. Arch. M. Loreti.

„Rassegna di Architettura”, 4, 1934.

KOŚCIOŁY.

Pod Paryżem w Gravelle-s.-Maurice. Plan w kształt krzyża greckiego, sklepienie ostrołukowe, konstr. żelbet. i cegła. Arch. J. T. de Marsac.

„L'Architecte”, 2—3, 1934.



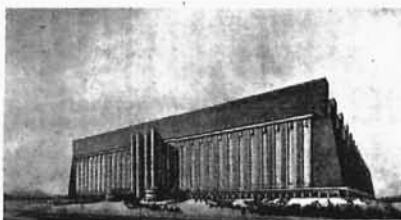
Pawilon wystawowy na Targach w Medjolanie. Arch. Portaluppi, M. Faravelli i E. Faludi.

„Rassegna di Architettura”, 5, 1934.



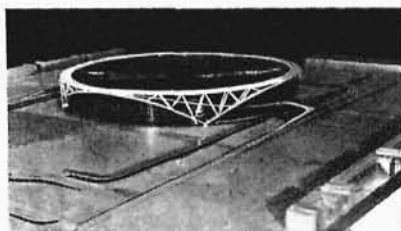
Przedszkole w Cochanc—Arch. Cholle, Mathon i Chaussat.

„L'Architecture d'Aujourd'hui”, 4, 1934.



Projekt konkursowy hali wystawowej o pow. 12 hektarów, okrągłej. Arch. E. Beaudoin i M. Lods przy współpracy inż. b-ci Paindavoin, Douniaux i Bodińskiego.

„L'Architecte”, 2—3, 1934.



Projekt konkursowy hali wystawowej o pow. 12 hektarów, prostokątnej. Arch. P. Tournon i M. Chappey przy współpracy Tow. Konstrukcji żelaznych Beau i S-wie.

„L'Architecte”, 2—3, 1934.

W Berlinie. — Św. Wojciecha. Absyda w lieu ulicy, wejście z ulicy przeciwległej. Surowa cegła zewnątrz, nowoczesne wyposażenie wnętrza. Arch. C. Holzmeister.

„D. B. Z.”, 14, 1934.

W Bratysławie. — Ewangelicki Jednonawowy, pokryty płasko żelbetem, z wieżą. Arch. M. Harmine.

„Slovensky Staviteľ”, 4, 1934.

MALARSTWO.

Ścienne malowidła i rysunki architektoniczne na wystawie austriackiej w Londynie.

„Profil”, 4 i 5, 1934.

MEBLE, SPRZĘTY.

Szkolne i biurowe. Metalowe, wymiary znormalizowane.

„L'Architecture d'Aujourd'hui”, 4, 1934.

Kominki. Systemy wyciągów. Arch. H. Appel.

„Moderne Bauformen”, 5, 1934.

Nakrycia stołowe, ceramika, szkło.

„Innen Dekoration”, 5, 1934.

Ogrodowe. Arch. O. Niedermosez i inni.

„Profil”, 4 i 5, 1934.

MUZEA.

Muzeum morskie w Biarritz. Akwarjum i laboratorja. Arch. J. Hiriart i inni.

„L'Architecte”, 2—3, 1934.

OGRODY.

Przy willach.

„Baugilde B. D. A.”, 7, 1934.

Przy dworach wiejskich, willach, na tarasach. Ogrody zimowe. Arch. A. Loos, arch. F. Mellion i inni.

„Profil”, 4, 1934.

OSIEDLA, DOMY JEDNORODZINNE.

Osiedle na stoku pod Stuttgardem dla wystawy mieszkaniowej w 1934 r. Projekty konkursowe zabudowy i projekty domków typowych, jedno i dwurodzinnych. Zabudowania szeregowo, grupowe i zwarte. 4-kondyg. domy wielomieszkanie. Prace nagrodzone. Arch. R. Lemp i W. Eisele, arch. R. Döcker, arch. R. Haller i inni.

„Moderne Bauformen”, 4, 1934.

„Baugilde B. D. A.”, 8, 1934.

Domy jednorodzinnie wiejskie w Niemczech. Projekty Arch. A. Appel.

„Moderne Bauformen”, 5, 1934.

„D. B. Z.”, 13, 1934.

POMNIKI.

W Alpach włoskich, wolnostojący, z granitowych bloków.

„Rassegna di Architettura”, 4, 1934.

W Pradze, na placu miejskim. Obelisk z bronzowymi figurami żołnierzy przy cokole.

„Styl”, 1, 1934.



Szkoła w Atenach. Arch. M. Mitzakis.

„L'Architecture d'Aujourd'hui”, 4, 1934.

PRZEMYSŁOWE BUDYNKI, MAGAZYNY I T. P.

Stacje benzynowe i obsługi samochodów przy szosach podmiejskich w Niemczech. (arch. K. Schneider i inni) i w U. S. A. (Arch. Clauss i Daub).

„Moderne Bauformen”, 4, 1934.
Dom składowy w Londynie nad Tamizą. 4 kondygn. magazynów. Arch. J. Emberton.

„de 8 en Opbouw”, 12, 1934.
Fabryka w Kymi (Finlandja). Budynek administracji, 4 kondygn., z wieżą, narożnik i bud. kotłowni z kominem, wysokości 122 m. Arch. B. Liljeguist.

„Arkkitehti”.

RÓŻNE.

Zabudowanie wsi pod Zagrzebiem. Domy i zab. gospodarcze, stare i nowe.

„Architektura”, 4—5, 1934.

SZKOŁY.

Powszechne z przedszkolami we Francji dla chłopców i dziewcząt w miastach prowincjonalnych lub na przedmieściach Paryża. Założenia klas jednotraktowe — w 2 kondygnacjach. Plan i dziedziniec podzielone na dwie części podobne dla dziewcząt i chłopców. Przedszkole stanowi blok osobny, przeważnie parterowy z własnym dziedzińcem. Dużo światła i powietrza. Wyposażenie bardzo staranne.

Paryż: Rue Kuss, Arch. R. Expert, między 3-ma ulicami. Porte S. Cloud, arch. Brandon i Catelain, w czworoboku.

Chalons s. Marne, arch. E. Maigrot, szkoła wolnostojąca nad rzeką. Ponsan, wydłużony narożnik. Boulogne-Billencourt, arch. I. Debat-Alfortville, arch. G. Gautier, narożnik.

Asnières, arch. Chevalier i Lannay, gmach chemii i nauk przyrodniczych przy Ecole Normale w Paryżu. Budynek 5 kondygnacji, dwutraktowy między trzema ulicami. Sale wykładowe i laboratorja. Arch. A. i J. Guilbert.

Wyższa Techniczna szkoła w Lizbonie. Kompleks wielkich budynków 2 do 4 kondygn. Założenie osiowe. Arch. P. Pardal-Monteiro.

Powszechne i średnie szkoły w Grecji. Typ zbliżony do francuskich. Budynki 2-kondygn., wyposażone wewnątrz i zewnątrz skromnie, konstrukcje żelbetowe:

Na tle Akropolu powszechna. Arch. P. Karantinos.

W śródmieściu Aten. Arch. N. Mitzakis i in.

„L'Architecture d'Aujourd'hui”, 4, 1934.

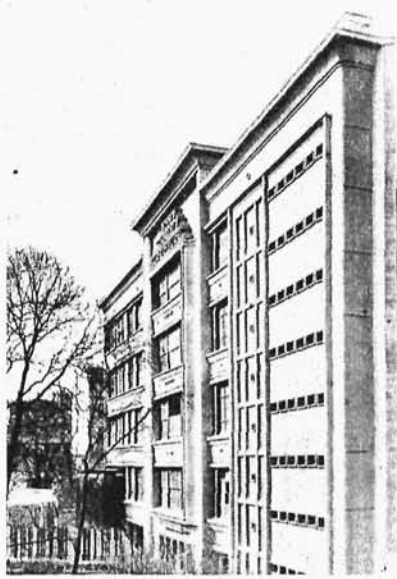
Kompleks gmachów szkolnych w Monachjum. Projekty konkursowe.

„Baugilde B. D. A.”, 9, 1934.

SZPITALA.

Projekt miasta-szpitala w Lille. Pawilony wieżowe 30-to piętrowe w kształcie krzyży. Budynki administracyjne. Arch. P. Nelson.

„Architekt S. I. A.”, 5, 1934.



Gmach chemii i nauk przyrodniczych przy Ecole Normale w Paryżu. Arch. A i J. Guilbert.

TEATRY.

Przebudowy w Medjolanie: wnętrza „Teatro Lirico”, 2700 miejsc na parterze i na 4 kondygn. balkonowych, plan w kształcie podkowy; wnętrza „Teatro Excelsior”, około 700 miejsc na parterze i na 2 kondygn. amfiteatralnych, plan półkolisty. Arch. E. Faludi.

„Rassegna di Architettura”, 4, 1934.
Studjum zbiorowe o urządzeniach scenicznych teatrów w Czechosłowacji. Ilustracje, plany, przekroje. Arch. K. Lhola, arch. E. Losenicky, arch. J. Chladek, inż. Marš i inni.

„Architekt S. I. A.”, 4, 1934.

WILLE.

Różne w Niemczech. Arch. E. Wecker.

„Moderne Bauformen”, 4, 1934.
Na wsi w ogrodach. Strone dachy. Arch. E. Schwaderer, arch. F. Scheibler i inni.

„Baugilde B. D. A.”, 7, 1934.

Bogato wyposażone w poł. Niemczech. Ogrady, wnętrza. Arch. F. F. Breuhaus, w Szwajcarii Arch. O. Zollinger, w Austrii Arch. M. Fellerer i inni.

„Innen Decoration”, 4 i 5, 1934.



Arch. L. S. Soto. Kapielisko i pływalnia w Madrycie. „L'Architecte”, 1, 1934.

Domki letniskowe, 6 wzorowych, drewnianych na wystawie w Wiedniu. Arch. E. Boltenstern, O. Nierdermoser i inni.

„Profil”, 5, 1934.

Domki letniskowe murowane w Czechosłowacji. Arch. R. Stockar.

„Styl”, 1, 1934.

W Konstancynie willa D-ra N. i lecznica projektu arch. S. Syrkusa i prof. Hempla. Ilustracje, rysunki:

„de 8 en Opbouw”.

WNĘTRZA.

Okręt transatlantycki „Conte di Savoia”. Sale, jadalnie, westibule i kajuty I klasy. Arch. G. Pulitzer-Finalli.

Kawiarnia z danciem w Kolonji. Przebudowa. Arch. H. Lüttgen.

„Moderne Bauformen”, 4, 1934.

Mieszkania miejskie bogato wyposażone. Arch. F. Breuhaus.

Wille różne i domy wiejskie.

„Moderne Bauformen”, 5, 1934.

Bogato wyposażone wille miejskie i podmiejskie. Arch. F. Breuhaus, arch. Schwadron i inni.

„Innen Decoration”, 4 i 5, 1934 r.

WYSTAWY.

Hala wystawowa. Prace nagrodzone na konkursie rozpisany przez francuski urząd propagujący użycie stali do konstr. bud. Hala powierzchni 12 hektarów o najmniejszym boku 250 m. Przykrycia płaskie bez słupów. Wszelkie urządzenia pomocnicze w podziemiach lub na piętrach. I nagroda arch. P. Tournon i M. Chappay. Prostokąt 250 x 480 m. Wysokość 48 m. Oświetlenie boczne i górne. II nagroda arch. R. Expert. Wymiary j. w. Przykrycia łamane z oświetleniem górnym i bazylikowym. Wyróżnienie: arch. L. Beaudoin, M. Loods i inni. Koło o promieniu ok. 200 m. Wys. = 40 m. Przykrycie szklane wiszące na obręczy zewnętrznej, wspartej na 4 podporach łukowych. Ściany szklane, ruchome w połowie obwodu.

„L'Architecte”, 2—3, 1934.

Pawilony wystawowe w Medjolanie na Targach. Płaska hala z wysoką rotundą wejściową. — Arch. M. Faravelli i szereg innych.

„Rassegna di Architettura”, 5, 1934.
Austrjacka wystawa sztuki i sprzętów w Londynie. Wnętrza.

„Profil”, 4 i 5, 1934.

URBANISTYKA.

Plany regulacyjne m. Piacenza, m. Busto-Arsizio i m. Novara. Prace konkursowe.

„Rassegna di Architettura”, 4 i 5, 1934.

Dzielnice uniwersyteckie w Bratysławie. Projekty konkursowe, rozplanowania. Arch. A. Balan, J. Grossmann, K. Silinger i A. Suske, arch. F. Sramek i inni.

„Slovenky Stavitel”, 5, 1934.

Dzielnica nadmorska w Barcelonie. Projekty regulacji.

„de 8 en Opbouw”, 12, 1934.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY I TECHNICZNY

Architektura Wnętrz

Warszawa

„ŁAD” URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83

Armatury elektryczne

Warszawa



„A. MARCINIAK” SPÓŁKA AKCYJNA
WARSZAWA Zarząd i Fabryka, Wronia 23, tel. 595-08, 592-02
Wzorownia, Złota 49, tel. 260-76, 6-60-60

Artystyczny Przemysł

Warszawa

„ŁAD” URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83

Asfalty

Warszawa



STANISŁAW COHN

Warszawa, Senatorska 86,
tel. 641-61, 641-62,
adr. teleg. „Stakon”
Wylączna sprzedaż na Polskę
asfaltu rodzimego
TRINIDAD EPURÉ

Betonowe wyroby

Warszawa

Fabryka Wyrobów Mozajkowo-Betonowych
B. KOREWA i S-ka
Warszawa, Syreny 7 (Dom własny), Tel. 631-75 (Zał. 1870 r.)

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
Inż. STANISŁAW RADZIMINSKI
Warszawa, ul. Wilanowska 22, telef. 960-34
POSADZKI CEMENTOWE I LASTRICOWE, SCHODY

„Bitumfilc”

Warszawska Fabryka Izolacji Korkowej
WŁADYSŁAW WIERUSZ-KOWALSKI i S-ka
Warszawa, ul. Dworka 14-16, tel. 535-12 i 201-46.
Papa filcowa „BITUMFILC”, do krycia dachów i izolacji.

Bitumina

Warszawa

„ORŁOROG”
dawniej ORŁOWSKI, ROGOWICZ i S-ka, Sp. z o. o.
Warszawa, Królewska 8, Tel. 581-23
Wylączni wytwórcy Bituminy do krycia dachów i izolacji.

Bitumiczny filc „Gumizol”

Warszawskie Zakłady Wyrobów Izolacyjnych
„IZOLATOR”
Inż. W. Schworm, A. Libiszowski i S-ka
Fabryka i Zarząd: ul. Syreny Nr. Tel. 203-40.

Biura Architektoniczne

Tarnów

Biuro Architektoniczne i Budowlane
Inż. Arch. EDWARDA OKONIA
Tarnów, Przechodnia Chyzowskiej 1:6, I p. Telefon Nr. 236

Blachy Cynkowe

Katowice



CZYSTA BLACHA CYNKOWA

najlepszy materiał do krycia dachów,
ozdoby wnętrz, liter reklamowych i t. p.

POLECA

„BLACHA CYNKOWA” Sp. z O. P.

Znak ochronny.

[Katowice, Marjańska 11.

Warszawa

CZYSTA CYNKOWA POCYNKOWANA

D./ H. A. GEPNER
Warszawa, Grzybowska 27. Tel 690-27 i 655-25

Blacha żelazna cynkowa

Warszawa



CYNKOWNIA WARSZAWSKA

(właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Święcicki)

Warszawa, Boduena 3
Tel. 652-77, 652-07 i 242-62

Gdynia

Budowlane Przedsiębiorstwa i Materiały

Inż. K. KRZYŻANOWSKI i S-ka
Przedsiębiorstwo Budowlane
Gdynia, ul. Świętojańska Tel. 11-25

Przedsiębiorstwo Budowlane
F. SKĄPSKI i S-ka Inżynierowie — Sp. Akc.
Gdynia, ul. Portowa

Kraków

DYPLOMOWANI ARCHITEKCI
Inż. Stanisław Filipkiewicz i inż. Juliusz Kolarzowski
Kraków Rynek Gł. 6 Tel. 46-86

Lwów

Biuro Architektury i Przedsiębiorstwo Budowy
INŻ. ARCH. MAREK WEITZ
Lwów, Stryjska 20. Tel. 75-01

Łódź

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych
„KONSTRUKTOR”
Spółka z ograniczoną odpow.
Łódź, Al. Kościuszki Nr. 1. Telefon 60-28.

Poznań

EDMUND RYCHLIICKI
Budowniczy
Poznań, ul. Reymonta 15 Telefon 64-84

WŁADYSŁAW URBANIAK budown.
Przedsięb. Robót Inżynierskich. Tartak parowy. Fabr. wyrob. z drzewa
Poznań, Droga Dębińska 10, tel. 33-54.

Sosnowiec

Przedsiębiorstwo Budowlane
L U F T i S-ka
Sosnowiec ul. Jasna 8

Warszawa

Biuro Inż.-Bud. A. CZEŻOWSKI i E. STRUG Inżynierowie
Warszawa, Bracka 6 m. 14
Budowa miejskiej Szkoły Rękodzielniczej, róg Narbuta i Kazimierzow-
skiej. Tel. 865-9.

Towarzystwo Inż.-Budowlane „TRAWERS”
HACIEWICZ i SERWIŃSKI — Inż. Sp. Firm.
Warszawa, Piękna 22. Tel. 879-76, 808-69, 446-06.

Przedsiębiorstwo Budowlane
JAN KRĘCKI
Warszawa, ul. Kopińska 6 Tel. 8-82-33

T. R. B. Towarzystwo Robót Budowlanych
Inż. BOGUSŁAW LENCKI i S-ka
Warszawa, ul. Śniadeckich 6, Tel. 9-64-12

Biuro Budowlane
STEFAN NIEDBALSKI
Warszawa, Czerwonego Krzyża 25 tel. 295-77

Przedsiębiorstwo Budowlane
STEFAN PACHOWSKI
Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 21/23 Tel. 205-74

PIEKUTOWSKI i PŁACHECKI
ZAKŁADY CERAMICZNE „KORWINÓW”
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
ZARZĄD: Warszawa, Grażyny 18 Tel. 8-60-55

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych
H. SOSONKO i W. WOJCIECHOWSKI Inżynierowie
Warszawa, Krucza 8, tel. 881-84.

TOWARZYSTWO BUDOWLANE Sp. Akc.
Inż. K. STRONCZYŃSKI, R. CZARNOTA-BOJARSKI i S-ka
Warszawa, Marszałkowska 7, Tel. 8.49.73, 8.23.45 i 8.53.44

T-wo Robót Kolejowych i Budowlanych
„T O R” Spółka Akcyjna
Warszawa, Wiejska 2, Telefon 9-04-44 i 9-09-82

Budowlane Przedsiębiorstwa i Materiały Warszawa

Warszawskie Towarzystwo Techniczno-Budowlane
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 9. Telefon 9-02-56

BIURO TECHNICZNE
Inż. BRONISŁAW WIERZYŃSKI
Rządowo upoważniony inżynier budowy
WARSZAWA LEKARSKA 15 TEL. 894-53

Biurowe Budowlane
W. WOJNAROWSKI i B. ŚWIECKI
Warszawa, ul. Marszałkowska 79, tel. 858-01

Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich
Inż. R. WÓJCICKI i S-ka. Spółka z o. o.
Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 20, m. 4.
Telefon 667-54 i 2-40-06.

Pierwsza w kraju Fabryka Gipsu p. f. „ALABASTER“
Założona w roku 1873
właściciel inż. BRONISŁAW PLEBIŃSKI
Warszawa, ul. Czerniakowska 156 (dom własny) tel. 913-40

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych
KAZIMIERZ BARANOWSKI
BUDOWNICZY
Warszawa, Wilcza 78 — Tel. 8-32-66.

Przedsiębiorstwo Budowlane
A. i R. RZECZKOWSCY
Biuro Zarządu:
Warszawa, Zajęcza 8. Telefon 6-74-85.

Przedsiębiorstwo Budowlane
ALEKSANDER GUTT
Warszawa, Al. Szustra 36. Tel. 8.71-88.

Zawiercie

Biurowe Budowlane ANTONI BLANA
Zawiercie, ul. Królowej Jadwigi 7.

Castor, środek przeciw wilgoci Warszawa

HYDROFUGE „KASTOR“
KARSTENS MAURICY



Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 7. Tel. 8.27-95
W Wilnie, biuro handlowe M. Jankowski,
Ś-to Jańska Nr. 9

Cegła Chelmno

Cegielnie „SATURN” i „GRYF“
w CHEŁMNIE i WĄBRZEŹNIE
INŻ. A. DZIEDZIUL i S-KA, tel. 53, Chelmno (Pomorze)

Cement Warszawa

Towarzystwo Fabryk Portland-Cementu
„WYSOKA” Spółka Akcyjna
Warszawa, Mazowiecka 7

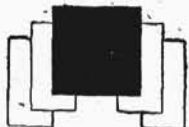
Ceramika Warszawa

„DZIEWULSKI i LANGE”
Tow. Akcyjne Zakładów Ceramicznych
Warszawa, Al. Jerozolimska 34. Tel. Nr. 618-84 i 618-65

Ceramika Grudziądz

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
w GRUDZIĄDZU

DACHÓWKI
PUSTAKI
MUROWE
ŚCIANKOWE
SUFITOWE



KLINKRY
OBLICÓWKI
GLAZURY
WSZYSTKICH
KOLORÓW

BIURO SPRZEDAŻY W WARSZAWIE
AL. UJAZDOWSKIE NR. 30, M. 16 TELEFON 9-58-07.

Kraków

Płazowska Fabryka Dachówek i Cegieł S. A.
KRAKÓW, DUŃAJEWSKIEGO 6, TELEFON 103-64
Poleca: Dachówkę tłoczoną (Marsylską), Karpówkę, cegłę maszynową i pustą.

Warszawa

„ŁAD” URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Prz. d. m. 13 (Hot. Europ.) Tel 254-82 i 935-83.

Warszawa

Elekrotechniczne Zakłady i Instalacje

Z. KOPCZYŃSKI i S-ka

Biuro urządzeń elektrycznych.
Warszawa, ul. Nowowiejska Nr. 36, tel. 9-33-73 i 11-91-34
Wykonuje instalacje siły i światła.
Prospekty i kosztorysy na żądanie.

Warszawa

Fasadowa Wyprawa

Wyprawa Fasadowa „LITOZYT” Kamień Sztuczny

żwirki marmurowe
Fabryka w Krzeszowicach. Biuro Sprzedaży: JAN TABEAU i Spółka
Warszawa. Krak. Przedmieście 5. Tel. 671-05

WYPRAWA FASADOWA „TERRAZYT” KAMIEŃ SZTUCZNY
Zakłady Przemysłowe „TERRAZYT” w Warszawie
Warszawa, Chmielna 72 Telefon 672-14

Warszawa

Fabryki Organów i Fisharmonji

FABRYKA ORGANÓW
I FISHARMONJI



WACŁAWA BIERNACKIEGO
WARSZAWA, Dobra 65. WILNO, Oranżeryjna 3.

Sosnowiec, Katowice, Warszawa

Fundamenty

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 18. Tel. 298-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26. Tel. 1.09
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6. Telefon 31.42
PALE FUNDAMENTOWE. WZMACNIANIE FUNDAMENTÓW.
USZCZELNIENIA MURÓW I BETONÓW. OBNIŻANIE WÓD
TERENOWYCH NA CZAS BUDOWY — SPECJALNE INSTALACJE
POMPOWE. WSZELKIE ROBOTY PODZIEMNE.

Warszawa

Gazowe urządzenia, Lampy elektryczne

Fabryka JAN SERKOWSKI S. A.
GAZOWE PIECE KĄPIELOWE ATIS
GAZOWE KUCHNIE, KUCHENKI I T. D.
KUCHENKI SPIRYTUSOWE „ATIS”
ELEKTRYCZNE LAMPY I ŻYRANDOLE

WARSZAWA NOWOLIPIE 78
TEL. 11-06-12, 11-63-87

Katowice — Sosnowiec

Instalacyjno - Techniczne Biura**Centralne Ogrzewanie i Wodociągi**

Biuro Techniczne Inż. WITOLD MALINOWSKI
KANALIZACJE — WODOCIĄGI — CENTRALNE OGRZEWANIE
Katowice, ul. Plebiscytowa 28, tel. 3-16; Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 18, tel. 10-15

Kraków

Inż. M. HOCHWALD
Przedsiębiorstwo Budowy Wodociągów i Ogrzewań Centralnych
Kraków Starowiślna 60 Telefon 25-86

Poznań

SZAFRANEK i ROSZCZYK, Inżynierowie
Poznań, ul. Fredry 6, Telefon 59-29 i 59-22
Fabryka Budowy Ogrzewań Centralnych i Wentylacji
Warszawa — Sosnowiec — Katowice

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 18, tel. 298-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26, tel. 1.09
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6, telefon 31.42
STUDNIE WIERCONE i OPUSZCZANE
Wodociągi — Kanalizacje — Centralne ogrzewanie

BIURO INSTALACYJNO-TECHNICZNE E. JANKOWSKI
Kanalizacja, Wodociągi, Ogrzewania centralne — Projekty i Kosztorysy.
WARSZAWA, KOSZYKOWA 65, TELEFONY 867-84 i 888-23

ZAJĄCZKOWSKI, SZEWCZYKOWSKI i S-ka
Inżynierowie

Warszawa, ulica Śliska Nr. 9. Tel. 595-12 i 689-12

Dywany